Nr. 340 Środa, dnia 11 grudnia 1929 r. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem Rok III

HASŁO ŁÓDZKIE

DZIENNIK BEZPARTYJNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, Łódź, Pietrkowska Nr. 15
Telefony: Redakcji 1-81-06, Administracji 1-63-66

Cena 20 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 6—7 wieczorem
Sekretarjat czynny od godz. 12—1 w poł. i od 6—7 wiecz.

SYTUACJA BEZ ZMIAN

Na Zamku w dalszym ciągu toczą się narady

Udział w nich wezmą również przedstawiciele przemysłu, kupiectwa i handlu

Sprawozdawca parlamentarny „Hasła" donosi z Warszawy:

Przesilenie trwa w dalszym ciągu. Jak już donosiło „Hasło" p. Prezydent Rzeczypospolitej, badając wytworzoną sytuację zaprosił wczoraj 3-ch prezesów największych klubów sejmowych, w kolejności, ustalonej według liczebności ugrupowań sejmowych.

O godz. 10,30 przyjęty został prez. B. B. W. R., pułk. Sławek.

Następnie przyjęci byli popołudniu prez. P. P. S. C. K. W., Niedziałkowski i prez. Wyzwolenia, pos. Róg.

Narady były ściśle tajne.

Na dziś, Kancelarja cywilna zaprosiła z polecenia p. Prezydenta Rzeczypospolitej, w dalszej przyjętej kolejności prez. Klubu narodowego, posła Rybarskiego, prez. Stronnictwa chłopskiego, p. Dąbskiego, wiceprezesa Piasta Dębskiego. Pojutrze mają być zaproszeni: prez. Klubu N. P. R., oraz prez. frakcji rewolucyjnej P. P. S., a z pośród mniejszości narodowych prezes Koła żydowskiego. Przypuszczalnie konferencje p. Prezydenta z leaderami klubów potrwają jeszcze około dwóch dni, tak że dopiero około piątku p. Prezydent powierzy upatrzonemu przez siebie kandydatowi misję tworzenia nowego gabinetu.

W sferach politycznych kursują pogłoski, że w konferencjach z p. Prezydentem wezmą udział nietylko przedstawiciele stronnictw politycznych, ale również i reprezentanci przemysłu, handlu i rzemiosła.

Z Łodzi mają podobno być zawezwani do Warszawy: przedstawiciele obu Związków Przemysłu Włókienniczego, prezes Izby Przemysłowo-Handlowej i Prezydent Izby Rzemieślniczej.

Opozycja topnieje

Poseł Baczyński zrzeka się mandatu

Korespondent „Hasła" donosi z Warszawy:

Poseł Baczyński, prezes Stronnictwa Chłopskiego w powiecie tureckim zrzekł się mandatu poselskiego, nie solidaryzując się z taktyką opozycyjną swego stronnictwa.

W ślad jego ma pójść kilka posłów z „Wyzwolenia".

Proces o przemycanie broni

BERLIN 10, 12. Przed sądem ławniczym w Kilonji rozoczął się dzisiaj sensacyjny proces przeciwko 5 kupcom berlińskim i 2 oficerom, b. majorowi Seemanowi i por. oddziału wywiadowczego marynarki niemieck. Protzemu oskarżonym o przemycanie amunicji zagranicę. W roku 1928 niemiecka straż celna skonfiskowała w porcie kilońskim 16 wagonów, załadowanych skrzyniami z bronią i amunicją. Ładunek na parowcu norweskim Aka miał być wysłany do Chin. Ze względu na interes państwa proces odbywa się przy drzwiach zamkniętych. (PAT)

Wzrost potęgi Polski

imponuje Słowakom

PRAGA 10, 12. Na zebraniu gospodarczych związków dla Słowiańszczyzny wschodniej, dyrektor izby handlowej inż. Matouszek w sprawozdaniu podniósł coraz bardziej wzrastające znaczenie Polski, jako przodowniczki Słowiańszczyzny i jej rozwój gospodarczy w ostatnich latach. Mówca wskazał na wspaniałe przedsięwzięcie polskie, jak Gdynia, P. W. K., oraz wyraził swą wdzięczność poselstwu i konsulatom polskim w Czechosłowacji za wydatną pomoc i poparcie prac nad współdziałaniem gospodarczem czesko - polskiem. (PAT)

Czyżby upiór

z Düsseldorfu

BERLIN, 10.12. W jednym z przytułków dla bezdomnych w miejscowości Newawas pod Berlinem aresztowano ubiegłej nocy niejakiego Niestroy'a który wśród podejrzanych okoliczności znikł nazajutrz po zamordowaniu Marji Hahn w Düsseldorfie. Po wykryciu morderstwa policja poszukiwała bezskutecznie Niestroy'a. Pewne okoliczności przemawiają za tem, że właśnie on zamordował Marję Hahn.

Olbrzymia katastrofa

kolejowa na dworcu w Namur

Namur, 10 XII. Pociąg Express wykoleił się, wjeżdżając na dworzec tutejszy. 10 osób zostało zabitych, a 78 odniosło rany. (PAT)

NAMUR, 10.12 Katastrofa zaszła w następujących okolicznościach: zaraz za stacją Gembloux hamulce lokomotywy zacięły się, skutkiem czego pociąg zaczął się staczać ze wzrastającą szybkością po pochyłości i wpadł w szalonym pędzie na dworzec w Namur, gdzie lokomotywa wyskoczyła z szyn i przewróciła się, pociągając za sobą trzy pierwsze wagony, które zostały doszczętnie rozbite. (PAT)

Waldemaras urządził zamach

na stworzoną przez siebie organizację

KOWNO 10, 12. Dokonano tu zamachu bombowego na lokal „Żelaznego Wilka" Śledztwo policyjne ustaliło, że zamach, nastąpił na polecenie... Waldemarasa, który pragnął sprowokować wystąpienie „Żelaznego Wilka". Aresztowani wykonawcy zamachu, otrzymali od Waldemarasa obietnicę na wypadek udania się zamachu stanu otrzymania intratnych posad, oraz ziemi.

Dotychczasowe wyniki śledztwa pozwalają spodziewać się aresztowania Waldemarasa. (AW)

KOWNO 10, 12. W Kownie i na prowincji przeprowadza policja litewska rewizje i aresztowania, w związku z zamachem w siedzibie „Żelaznego Wilka".

Rewizje przeprowadzone zostały jednocześnie we wszystkich miejscowościach, objętych planem działań policji.

Aresztowano ponad 30 osób. Zdobyto wiele materjału obciążającego w postaci korespondencji i dowodów rzeczowych, stwierdzających — razem biorąc — niezbicie plan Waldemarasa, który zamierzał dokonać zamachu stanu, naznaczając jako termin zamachu noc sylwestrową. (AW)

Dochody marszałka Sejmu

wynoszą 6 tys. zł. miesięcznie

Korespondent „Hasła" donosi z Warszawy:

Jak już donosiło „Hasło", marszałek Daszyński w swym liście do kongresu urzędników użył m. in. następującego zwrotu:

„Wiem, że nie polepszą doli kroci tysięcy bogate nagrody pieniężne i uboczne dochody kilkuset szczęśliwych wybrańców u góry".

W związku z tem dowiadujemy się, że pensja marszałka Sejmu określona według art. 84 konstytucji wynosi około 6 tys. zł. miesięcznie.

Nadto marszałek Sejmu korzysta z reprezentacyjnych apartamentów i w budżecie państwowym ma do dyspozycji 100 tys. zł. rocznie na reprezentację. Prócz tego marszałek Sejmu ma do swego rozporządzenia auto reprezentacyjne z szoferem opłacanym przez skarb państwa.

Wszystkie wyliczone przez nas pozycje dowodzą, że marszałek Daszyński w żadnym razie nie ma powodu do narzekania na swój los i porównywania go z dolą urzędników państwowych.

CHINY W OGNIU WALK

SZANGHAJ I NANKIN W NIEBEZPIECZEŃSTWIE

EUROPEJCZYCY OPUSZCZAJĄ ZAGROŻONE MIASTA

SZANGHAJ, 10.12. W dalszym ciągu napływają tu uchodźcy z Nankinu, gdzie, zgodnie z zapowiedzią Sang-Kai-Szeka, koncentrują się oddziały wojskowe dla obrony Szanghaju i Nankinu. Cudzoziemskie koła wojskowe w Szanghaju uważają, iż oddziały cudzoziemskie są wystarczająco silne dla stawienia czoła trudnościom, jakie mogą się wyłonić w najbliższej przyszłości. Niemniej jednak wydano zarządzenia celem pośpiesznego wzmocnienia sił morskich i lądowych dla obrony koncesyj międzynarodowych.

MANILLA, 10.12. Krążownik amerykański „Pittsburg" odpłynął wieczorem do Szanghaju. 7 kontrtorpedowców wyruszyło dziś rano w tym samym kierunku.

NANKIN, 10.12. Przybycie licznych oddziałów wojsk rządowych przyczyniło się do uspokojenia opinji publicznej. Wiele rodzin, zarówno cudzoziemskich jak chińskich, postanowiło pozostać w mieście.

LONDYN, 10.12. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby Gmin minister spraw zagranicznych, Henderson, złożył sprawozdanie z kroków, przedsięwziętych celem ochrony mienia i życia obywateli angielskich w Chinach..

Minister oświadczył, iż wydał konsulowi generalnemu Anglji w Nankinie polecenie, aby z chwilą powstania niebezpieczeństwa wszystkie kobiety i dzieci schroniły się na okręty angielskie.

W związku z tem już w dniu jutrzejszym zawiną do portu nankińskiego trzy wojenne okręty angielskie. (AW)

Burza sroży się nadal

71 marynarzy utonęło

PARYŻ, 10.12. Orkan szalejący nad Francją trwa w dalszym ciągu. Żegluga jest prawie uniemożliwiona.

Z La Rochelle donoszą o uratowaniu przez statek francuski „Gascogne" 6 członków załogi parowca włoskiego „Chieri", który płynął z Hiszpanji do Rotterdamu. Statek był naladowany materjałami łatwopalnemi, m. in. fosforem. W odległości mniej więcej 120 klm. od brzegu francuskiego statek się rozbił i poszedł na dno.

PARYŻ, 10.12. „Le Journal" oblicza, iż w czasie ostatniej burzy na wybrzeżach kanału La Manche i Oceanu Atlantyckiego zginęło 71 marynarzy.

AMSTERDAM, 10.12. Na całem wybrzeżu sroży się gwałtowna burza. Od wielu statków przejęto sygnały, wzywające pomocy.

Dymisja prezydenta

republiki greckiej

ATENY, 10.12. Prezydent republiki podał się do dymisji Powodem tego kroku był zły stan zdrowia. (PAT)

Opozycja depcze zwyczaje
przyjęte przez wszystkie parlamenty
Zaczęta dyskusja o termin posiedzenia komisji budżetowej

Korespondent „Hasła" donosi z Warszawy:

Wczorajsze posiedzenie sejmowej komisji budżetowej otworzył o godzinie 11-ej poseł Byrka, oświadczając, że komisja ma do załatwienia trzy sprawy: 1) preliminarz budżetowy na okres następny, 2) sprawę b. ministra Czechowicza i 3) ustawę paszportową. Przystąpiono do podziału referatów. Przewodniczący projektuje, aby preliminarz budżetowy Prezydenta Rzeczypospolitej objął poseł Bitner. Ponieważ wysunięto również kandydaturę posła Barańskiego z B. B., referentem zostaje poseł Barański. Preliminarz budżetowy Sejmu i Senatu po zrzeczeniu się referatu przez posła Wyrzykowskiego przekazano posłowi Dąbskiemu; preliminarz Najwyższej Izby Kontroli, reformowany w zeszłym roku przez posła Czapińskiego, obejmuje poseł Kwapiński; preliminarz Prezydjum Rady Ministrów pozostaje przy zeszłorocznym referencie pośle Polakiewiczu. Sprawy Zagraniczne zamiast posła Kościałkowskiego, który je referował, objął poseł Czapiński; przy preliminarzu M. S. Wojsk. poseł Rybarski wysunął kandydaturę posła Czetwertyńskiego (kl. nar.); poseł Hołyński podtrzymał kandydaturę zeszłorocznego referenta posła Kościałkowskiego. W głosowaniu za posłem Czetwertyńskim wypowiedziało się 17 głosów, referat więc obejmuje poseł Czetwertyński. Preliminarz Ministerstwa Spraw Wewnętrznych referował poprzednio poseł Polakiewicz. Obecnie poseł Wyrzykowski postawił kandydaturę posła Putka, która utrzymała się również 17 głosami. Wówczas poseł Hołyński poprosił o zarządzenie 5-cio minutowej przerwy.

Po przerwie zabiera głos poseł Hołyński (B. B.), oświadczając: Dotychczasowe głosowanie okazuje, iż panowie odebrali nam wszystkie najważniejsze referaty, które były w naszych rękach od dłuższego czasu. Ponieważ głosowała zawsze ta sama większość, więc można przewidzieć, że i w następnem głosowaniu będzie to samo. W takich warunkach nie jesteśmy w stanie przyjąć jakichkolwiek referatów i zrzekamy się już przydzielonych referatów posłom Barańskiemu i Polakiewiczowi.

Wobec zrzeczenia się referatów przez posłów klubu B. B., referaty przydzielono, jak następuje: Skarb — poseł Rybarski (kl. narodowy), Ministerstwo Sprawiedliwości — poseł Rozmaryn (kl. żydowski), Przemysł i Handel — poseł Kaczanowski (P. P. S.), Komunikacja — poseł Chądzyński (N.P.R.), Rolnictwo-poseł Kiernik (Piast), Oświata — poseł Werschler (Piast), (warunkowo), Min. Robót Publicznych — poseł Pawłowski (str. chłopskie), Pracy i Opieki Społecznej — poseł Kuśniarz (Ch. D.), Reformy Rolne — poseł Maksymiljan Malinowski (Wyzwolenie), Ministerstwo Poczt — poseł Reger (PPS), emerytury — poseł Rybarski, renty — poseł Pająk (PPS), długi państwowe — poseł -Rybarski, generalny referat — poseł Diamand (PPS).

Po rozdziale referatów wywiązała się dyskusja, w której poseł Czapiński oświadcza, że ze względu na skrócenie terminu sądzi, że niektóre budżety, nie mające wybitnego charakteru politycznego, mogłyby być przedstawione mimo trwającego przesilenia gabinetowego, projektuje więc, ażeby najbliższe posiedzenie komisji już z pierwszym referatem odbyło się w nadchodzący piątek.

Przewodniczący poseł Byrka oświadcza, że podczas kryzysu gabinetowego trudno prowadzić obrady, gdyż może okazać się potrzeba wyjaśnień, lub zajęcia stanowiska przez rząd. Dopóki więc nie będzie rozstrzygnięcia stanowiska Sejmu w tej sprawie, ja nie mogę zwoływać komisji budżetowej.

Poseł Dąbski (str. chł.) zaznacza, że tymczasowe prace komisji budżetowej mają charakter tylko przygotowawczy i na gruncie Sejmu wszystko jeszcze może być zmienione. Mówca uważa, że wprowadzenie polityki do komisji budżetowej nie jest wskazane i apeluje do prezesa, aby prace komisji jaknajbardziej przyśpieszył.

W dalszym ciągu dyskusji zabiera głos poseł Rataj, oświadczając, że sprawa nieodbywania obrad Sejmu w czasie przesilenia gabinetowego jest tylko zwyczajem i w związku ze skróceniem terminu prac budżetowych, prosi przewodniczącego komisji, aby zwrócił się do marszałka Sejmu z opinją komisji budżetowej, i z prośbą, ażeby nie stawiał przeszkód jej obradom, o ile oczywiście można przypuścić jakiekolwiek przeszkody. Mówca stoi na stanowisku, że plenum Sejmu niema w tej sprawie nic do mówienia.

Przewodniczący Byrka podkreśla, że na posiedzeniu prezydjum Sejmu zajął stanowisko, że komisja nie może obradować w sprawach, w których potrzebny jest udział rządu, i to jego stanowisko nie napotkało tam żadnego sprzeciwu. Z tego też powodu zwołał komisję tylko dla rozdziału referatów.

Poseł Chądzyński proponuje piątek na posiedzenie komisji, oświadczając, że można rozpatrywać niepolityczne preliminarze budżetowe, jak Sejmu i Senatu, Kontroli Państwowej, długów, emerytur i rent, a także preliminarz budżetowy Prezydenta.

Po krótkiej dyskusji uchwalono w głosowaniu odbyć posiedzenie w piątek. Zamykając posiedzenie, przewodniczący poseł Byrka oświadcza, że uchwałę tę przedłoży marszałkowi Sejmu.

Po posiedzeniu komisji budżetowej przewodniczący jej poseł Byrka udał się do marszałka Daszyńskiego, przedstawiając mu uchwałę komisji wyznaczającą posiedzenie następne na piątek, 13 b. m. Pan marszałek Daszyński zajął stanowisko zgodne ze stanowiskiem zajętem przez przewodniczącego komisji budżetowej, uznającej, że decyzja w sprawie obradowania lub nieobradowania komisji w czasie przesilenia gabinetowego — nie może być powzięta na terenie Sejmu.

Smierć 9 osób w płomieniach
Olbrzymi pożar w Ameryce

N. JORK 10, 12. W dniu dzisiejszym w zakładach „Manhattan Film Company" zapaliły się zwoje taśmy filmowej, od której zapłonęły następnie znaczne zapasy taśmy, oraz duże ilości nagromadzonego papieru.

Gęsty dym utrudniał ogromnie akcję ratunkową, jak również wielki żar, spowodowany szybkiem spaleniem się łatwopalnych materjałów.

W płomieniach, o ile dotąd wiadomo, zginęło 5 mężczyzn i cztery kobiety. Ponieważ akcja ratunkowa trwa, odnosi się wrażenie, iż liczba ofiar jest znacznie większa. (AW)

Przeciwko demagogji p. Daszyńskiego
występują urzędnicy państwowi

Korespondent „Hasła" donosi z Warszawy:

Organizacje urzędnicze, nie biorące udziału w kongresie, dotknięte do żywego demagogiczną treścią listu marszałka Sejmu Daszyńskiego, wystosowanego do kongresu pracowników państwowych, z treści którego mogłoby wyniknąć, że nie przyjęły one udziału w kongresie, jako „szczęśliwi wybrańcy" — odpierają z najwyższem oburzeniem powyższą insynuację i stwierdzają raz jeszcze że udziału w kongresie nie wzięły wyłącznie ze wzlędu na polityczny jego charakter. W akcji rzeczowej i poważnej o poprawę bytu pracowników państwowych bierzemy udział, za taką jednak akcję nie możemy uznać ani odbytego niedawno kongresu ani tembardziej niepowołanej ingerencji marszałka Sejmu, podyktowanej nie rzetelną troską o poprawę bytu rzesz urzędników lecz wyłącznie względami partyjno-demagogicznemi i chęcią wygrania atutu urzędniczego w walce politycznej z rządem. Podpisały: Stowarzyszenie Urzędników Skarbowych Rzeczypospolitej, Stowarzyszenie Urz. Skarbowych z wyższem wykształceniem akademickiem, Stowarzyszenie Urzędników Kontroli Skarbowej.

Nowi posłowie
12 zastępców otrzymało mandaty poselskie

WARSZAWA, 10.12. Wobec wygaśnięcia mandatów 11 posłów na Sejm, państwowa komisja wyborcza na ostatniem swem posiedzeniu przyznała mandaty następującym zastępcom posłów: 1) w miejsce prof. Kazimierza Bartla (B. B. W. R.) wchodzi prof. L. Kozłowski, 2) w miejsce Franciszka Mańkowskiego z (N. P. R.) wchodzi A. Antczak, 3) w miejsce dr. L. Reicha (Zjednoczenie Narodowo-Żydowskie), wchodzi dr. Aron Wolf, 4) w miejsce posła Adolfa Macieszy (B. B. W. R.) wchodzi adwokat Jan Kresa, 5) w miejsce Maurycego Jaroszyńskiego (B. B. W. R.) wchodzi St. Deptuła, 6) w miejsce Franciszka Wrzesińskiego (Kat. Narod.), wchodzi Stefan Sacha, redaktor z Torunia, 7) w miejsce Joachima Wołoszynowskiego (B. B. W. R.), wchodzi Bernard Badowski, 8) w miejsce Stanisława Wojnowskiego, (Katol.-Narod.), wchodzi Józef Mazur, przemysłowiec z Grudziądza, 9) w miejsce Eustachego Sapiehy (B. B. W. R.) wchodzi Piotr Targoński, 10) w miejsce Henryka Bitnera, komunisty, wchodzi p. Aron Szpicberg, 11) w miejsce Władysława Baczyńskiego, (komun.) wchodzi Jan Cichecki, 12) w miejsce Adolfa Warszawskiego, (komunisty) wchodzi Tadeusz Żarski.

Zaznaczyć należy, że Jan Cichecki, który miał uzyskać mandat po Wł. Baczyńskim, komuniście, nadesłał pismo, w którem zrzeka się swego mandatu. Ponadto zrzekł się mandatu dotychczasowy poseł z listy Katolicko-Narodowej pow. warszawskiego dr. Ludwik Wiśniewski.

Zaszczytne odznaczenie
p. Curie Skłodowskiej

PARYŻ, 10.12. Z kół miarodajnych donoszą, że znakomita Polka p. Curie-Skłodowska ma w najbliższym czasie być mianowaną komandorem Legji honorowej. Będzie to pierwszy wypadek udzielenia tak wysokiego odznaczenia kobiecie.

Otwarcie wystawy
w Piotrkowie

PIOTRKÓW, 10.12. Dziś radca ministerjalny Piasecki w imieniu ministra przemysłu i handlu otworzył tu wystawę ruchoma przemysłu krajowego.

Prasa Gdańska
o przesileniu w Polsce

GDANSK, 10.12. Tutejszy organ narodowo-socjonalistyczny „Danziger Allgemeine Zeitung" omawiając przesilenie gabinetowe w Polsce, pisze m. in.: „O rozwiązaniu tego przesilenia na drodze parlamentarnej niema mowy, niemożliwem jest bowiem osiągnięcie porozumienia między opozycją prawicową i lewicową, co do przyszłego rządu. Władza spoczywa zatem w dalszym ciągu w całej pełni w rękach Marszałka Piłsudskiego.

LUNA

Dziś wspaniała premjera!!!

Wspaniała ilustracja muzyczna orkiestry symfonicznej pod dyrekcją A. CZUDNOWSKIEGO

Początek seansów o godzinie 4 pp. w so, boty i niedziele o godzinie 12-ej w poł..

Ceny miejsc na pierwszy seans od 1.— zł. w sob. niedz. i święta od 12—3 pp. wszystkie miejsca po 50 gr. i 1.— zł.

Bilety ulgowe nie ważne w niedzielę

W TAJDZE SYBIRU

Wzruszające dzieje córki zesłańca i syna satrapy-gubernatora

W rolach głównych

niezrównany tragik F. KORTNER i wchodząca gwiazda ekranu RENÉE HERIBEL

CZERWONY KUR W SEJMIE

Treść i znaczenie „zwycięstwa" odniesionego przez połączone opozycje w głosowaniu sejmowem dn. 6-go b. m. ujawnione zostały wcześniej, aniżeli mogli się tego spodziewać triumfatorzy.

Ujawnili je posłowie komunistyczni, rozwijając nad głowami całej opozycji złowrogi symbol — czerwony sztandar z sowieckiemi znakami państwowemi.

Poraz pierwszy od czasu istnienia Sejmu Polskiego czerwony ten znak powiał nad głowami „przedstawicieli Narodu", i tylko w tej atmosferze w jakiej posiedzenie z dnia 6-go b. m. się odbyło, zdarzyć się mógł fakt, że wśród posłów z opozycji nie znalazł się nikt, ktoby wydarł krwawy znak z rąk moskiewskiego najmity, cisnął go i zdeptał na ziemi. Marszałek Sejmu, urzędowy stróż jego godności a zarazem godności Rzeczypospolitej, tak był widocznie ogłuszony „zwycięstwem", że rozwinięcie sztandaru obcego państwa w sali Sejmu Polskiego uznał tylko za małoznaczne, naruszenie regulaminu, które się karci zapisaniem do protokółu i wykluczeniem komunisty na... dwa posiedzenia....

Agenci moskiewscy, którzy zaświecili „przedstawicielom Narodu" swym sztandarem krwi i pożogi, nie będą posądzeni o to, że wystąpili z wymowną przestrogą. Ich władcy z moskiewskiego Kremla nie zrobią im napewno wymówki, że zbyt wcześnie ujawnili, kto wedle ich planów miałby być istotnym „zwycięzcą" w tej walce, która rozdziera Polskę.

Okazja do triumfującego gestu była zbyt „pociągająca" 246 głosów w Sejmie Polskim padło przecież nietylko przeciwko dr. K. Świtalskiemu i jego kolegom z gabinetu ministerjalnego. Padły one przedewszystkiem przeciwko Temu, który przed dziewięciu laty rozgromił bolszewickie hordy, — przeciw Temu, który Polskę żywą wydarł z krwawych rąk moskiewskiego barbarzyńcy, — przeciw Temu, który Swą zwycięską wolę przeciwstawił zakusom najazdu władców Kremla, ocalając przed nimi drżącą Europę.

Pokusa okazania swego triumfu była dla komunistów zbyt wielka. Mogli zresztą nie liczyć się z tem, że ukazanie się czerwonego sztandaru otrzeźwi polską opozycję.

Zalane krwią nienawiści mózgi nie są zdolne do wyciągania wniosków z najbardziej bijących w oczy faktów.

Czy w chwili, gdy nad salą Sejmu Polskiego powiewał czerwony sztandar z państwowemi znakami Rosji sowieckiej, czy w chwili tej przed oczyma p. Rybarskiego i jego kolegów klubowych nie stanęły skrwawione męczeńskie cienie braci ś. p. Józefa i Marjana Lutosławskich? Czy przed oczyma ks. Kaczyńskiego i ks. Nowakowskiego nie stanął męczeński cień ś. p. ks. Butkiewicza? Czy panom posłom Niedziałkowskiemu i Żuławskiemu nie stanął przed oczyma cień posła z P. P. S. ś. p. Napiórkowskiego, poległego w r. 1920 w walce z bolszewikami?

Czy sali Sejmu Polskiego nie wypełniły cienie tysięcy ofiar, pomordowanych w lochach czerezwyczajek i dziesiątków tysięcy żołnierzy polskich, którzy zginęli na polach bitew w wzmaganiach się z wrogiem, z imieniem Wodza na ustach, który ich do tych zwycięstw prowadzi?...

Czy posłowie, rzucający owe 246 głosów zdolni byli usłyszeć głos przelanej krwi polskiej, głos zabitych i pomordowanych, pytający — „Więc pocośmy ginęli? Czy poto, by nad Sejmem Polskim zwycięsko powiewał sztandar wrogów?"

Niestety. Upojona swem „zwycięstwem" większość sejmowa głucha była na głos tego palącego wyrzutu, płynący ku nim od rozwiniętego przez komunistów czerwonego sztandaru, znaku państwowego Rosji sowieckiej, symbolu najzajadlejszych zakusów na naszą niepodległość.

W szaleńczem zaślepieniu gna sejmowe zbiegowisko poselskie ku przepaści i zgubie.

Na szczęście jest w Polsce mocna ręka, która Polskę na skraju tej przepaści zatrzyma. —

Aes.

Przegląd prasy

Partje sejmowe nie są zdolne do utworzenia Rządu

Z OGNIEM IGRAĆ NIE WOLNO.

Jak to już niejednokrotnie stwierdziło „Hasło" arytmetyczne zwycięstwo opozycji sejmowej **nie może spowodować żadnych donioślejszych zmian w systemie rządzenia państwem.**

Wprawdzie są posłowie, którym się zdaje, że z chwilą wyrażenia Rządowi Piłsudskiego votum nieufności, nastaną dla nich złote czasy sejmowładztwa, lecz tego rodzaju pogląd świadczy, iż o polityce mają takie pojęcie, jak wilk o gwiazdach.

Zapominają bowiem o jednem. **Człowiek tej miary co Marszałek Piłsudski nie stanie w połowie drogi i nie ulęknie się hałaśliwych demonstracyj posłów czy innych krzykaczy.**

Omawiając przebieg przesilenia „Dziennik Bydgoski" czyni takie słuszne uwagi:

> **Coby się stało z Polską, gdyby Piłsudski, sterany i znękany pracą, zrażony postępowaniem Sejmu i kładzeniem mu kłód pod nogi, oddał władzę w ręce posłów? Czy stronnictwa opozycyjne, przynajmniej te „narodowe", nad tem się zastanowiły? Czy partje sejmowe byłyby zdolne do utworzenia rządu parlamentarnego? A jakiż program miałby rząd, w którym zasiadaliby socjaliści, endecy, wyzwoleńcy, witosowcy i enpeery? Jak długo wreszcie trwałby taki rząd koalicyjny? Po kilku posiedzeniach ministerjalnych sami ministrowie braliby się za łby! Nie trwałoby długo, a dzisiejsi opozycjoniści, przynajmniej ci, którym dobro państwa naprawdę leży na sercu, a którzy weszli do opozycji jak Piłat w Credo, urządziliby pielgrzymkę, o ponowne objęcie rządów.**

Z ogniem igrać nie wolno!

Tem mniej, gdy chodzi o państwo takie jak Polska, młode i wyniszczone wojną.

„OBAWA O PRZYWILEJE PARTYJNE.

Wyniki piątkowego głosowania w Sejmie, wyrażające się w uchwaleniu Rządowi votum nieufności 246—iu głosami przeciwko 120—tu prasa opozycyjna wyolbrzymia do rozmiarów niebylejakiego „zwycięstwa", uważając że Sejm obecny odzwierciadla nastroje społeczne.

„Rzeczpospolita" z dnia 10 b. m. pisze na ten temat:

> **Dlatego też przesilenie obecne, po raz pierwszy od r. 1926, zaczyna się rozwijać przy uwzględnieniu czynnika sejmowego jako wyraziciela społeczeństwa.**

Myli się srodze „Rzeczpospolita", uważając że obecny Sejm jest odzwierciadleniem nastroju całego społeczeństwa.

Ci co w dniu 6—go b. m. głosowali w Sejmie przeciwko Rządowi **nie byli wyrazicielami opinji kraju.**

Za nimi nie stały rzesze, lecz tylko menerzy partyjni i nie reprezentowali oni Polski.

Symbolem ich „zwycięstwa" to ta czerwona płachta rozwinięta w Sejmie przez posłów komunistycznych.

To też słusznie stwierdza „Gazeta Polska":

> **Ale na szczęście ci nie są Polską. Przeciw rządowi głosowały tylko partje polityczne w obawie nie o interes publiczny, ale o swoje przywileje partyjne. Jak tyle razy, tak i teraz historja przejdzie nad nimi do porządku.**

KONFERENCJA LONDYNSKA A INTERESY POLSKI.

W drugiej połowie stycznia 1930 r. zbierze się w Londynie konferencja pięciu państw zainteresowanych w sprawie rozbrojenia morskiego.

Czytelnik polski tylko pobieżnie przegląda wiadomości o tej ważnej konferencji, wydaję mu się bowiem, że obchodzi ona Polskę tylko w małym stopniu. Tak jest istotnie jeżeli chodzi o bezpośredni przedmiot narad londyńskich, tj. o ograniczenie sił morskich Ameryki, Anglji, Francji, Włoch i Japonji.

Nasza flota wojenne nie odgrywa, jak wiadomo, żadnej roli samodzielnej i może być uważana za quantité négligeable w porównaniu z takimi kolosami morskimi jak W. Brytanja i Stany Zjednoczone. Jednakże w Londynie poruszony będzie cały szereg zagadnień, przesądzających nietylko stosunek wzajemny tonażów pięciu państw uczestniczących, ale de facto również powzięty będzie nad Tamizą szereg decyzji ogólno—politycznej natury, a sam fakt, że do uchwał w tych sprawach nie będziemy powołani powinien zdwoić naszą czujność.

Na konferencję londyńską zwraca też słuszną uwagę „Dziennik Poznański" pisząc:

> **Nie ulega żadnej wątpliwości, że rozwój floty wojennej Niemiec uwarunkowany jest w pierwszym rzędzie ich polityką wschodnią. Wynika to w sposób niedwuznaczny choćby ze sławetnego memorjału generała Groenera. Nie twierdzimy, aby budowa nowych krążowników dokonywana była z wyraźną myślą o agresji, ale przyświeca jej niewątpliwie dążenie do zablokowania dostępu do morza Bałtyckiego, w razie konfliktu zbrojnego polsko-niemieckiego. W tem przedsięwzięciu może liczyć z dużą dozą prawdopodobieństwa na pomoc ze strony Rosji na wypadek czterema pancernikami i trzema dużemi krążownikami, nie licząc torpedowców i łodzi podwodnych. Z innych państw bałtyckich ani rozbrojona Danja, ani Finlandja i Szwecja bardzo słabo uposażone w jednostki pancerne, nie mogą wchodzić w rachubę. A blokada Bałtyku to dla Polski odcięcie od szerokiego świata, zamknięcie handlu zamorskiego, uniemożliwienie nie Gdyni, uniemożliwienie transportu ludzi i amunicji drogą morską.**
>
> **Zbyt mało, zdaniem naszem, ewentualność tę bierzemy pod uwagę, choć jest ona bezpośrednio może grożniejsza, aniżeli agresja lądowa. Siły wojskowe Polski i Niemiec układają się obecnie jeżeli nie naszą korzyść, to w każdym razie o wiele korzystniej, niż na lądzie. To samo dotyczy interwencji Francji, która na kontynencie byłaby znacznie skuteczniejsza, aniżeli na wodzie.**
>
> **Układ sił na Bałtyku i możliwość starcia zbrojnego, których ani Liga Narodów ani Pakt Kelloga dotychczas nie usunęły, kładą na rządzie i na armji polskiej obowiązek bacznego śledzenia przebiegu konferencji londyńskiej i niezajmowania decyzji powziętych w naszej niekorzystności, a pogarszających stan bezpieczeństwa na Bałtyku, już obecnie wysoce niezadawalający.**

— Polska, jako szczera zwolenniczka pokoju musi stale mieć na oku ewentualność wojny i konieczność zabezpieczenia swych granic, o których myśl nie powinna nas opuszczać, gdy będziemy śledzić i oceniać wyniki konferencji nad Tamizą.

SŁOWACKA LUKA I... PRZESTROGA.

Trwające prawie 6 tygodni rokowania o stworzenie nowej większości parlamentarnej i opartego o nią składu gabinetu republiki czesko-słowackiej dobiegły wreszcie końca.

P. Udržałowi udało się sformować listę widzimy, że brakuje w niej dwóch grup: niemiecko - chrześcijańskich socjalistów oraz słowackich „ludowców" ks. Hlinki.

Ten ostatni brak, rzec można jest szczególnie rażący, to też Ilustrowany Kurjer Codzienny podkreśla:

> **Jak wiadomo, stronnictwo ks. Hlinki, reprezentowane w dawnej koalicji i w dawnym gabinecie, gdzie posiada dwóch ministrów — i tym razem nie zajęło wobec rokowań o nową władzę pozycji negatywnej. Domagało się jednak wstawienia w program rządu dawnego swego postulatu, t. zw. ugody Pittsburskiej, poręczającej pełnię słowackiej autonomji.**
>
> **O ten właśnie postulat i o rzeczywiście trudne warunki techniczne jego realizacji rozbiły się czesko-słowackie rokowania, jak to można przypuszczać.**
>
> **W nowej zatem większości i w nowym rządzie nie będą Sowacy zastąpieni. Ta absencja wywoła skutki, które zapowiada ostatnie oświadczenie ks. Hlinki, wygłoszone w Rużomberku na zebraniu partyjnem.**
>
> **W tej enuncjacji podkreślił wódz Słowaków, że bez ich udziału w rządzie nie da się osiągnąć tak potrzebnej konsolidacji państwa. Słowacy — prawił dalej — wzięli udział w rządzie w interesie państwa, a zwłaszcza w interesie samej Słowaczyzny. Obecnie, mając cele słowackiego narodu na oku — przejdą znowu do ostrej opozycji. Jeżeli politycy dzisiejsi nie chcą doprowadzić państwa tam, dokąd doszły Węgry i Austrja — to muszą bezwarunkowo liczyć się ze Słowaczyzną i muszą podjąć rokowania ze słowackiem stronnictwem ludowem, które nikomu nie będzie się narzucać, ale zawsze z chęcią przyjmie rękę wyciągniętą do współpracy.**

Nie jest to jeszcze, jak widać, spalenie mostów. Należy się spodziewać, że ręka, której Słowacy oczekują — wyciągnie się, a współpraca żywiołów słowiańskich w republice czechosłowackiej będzie z powrotem podjęta.

KINO MIMOZA TEATR
UL. KILIŃSKIEGO Nr. 178

Od wtorku dnia 10 do poniedziałku dnia 16 grudnia 1929 roku wł.

„Miłość Kozaka"

Najwspanialsze arcydzieło świata osnute na tle powieści LWA TOŁSTOJA

Do powyższego obrazu został zaangażowany oryginalny CHÓR UKRAIŃSKI który odśpiewa pieśni kozackie i hymny.

W roli głównej JOHN GILBERT

Następny program:
Życiowe Rozbitki.

Zapisujcie się na członków
Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami

HASŁO GOSPODARCZE

W sprawie podatku wyrównawczego

Gazeta Polska zamieszcza pod powyższym tytułem artykuł posła H. Bruna w sprawie projektowanego podatku wyrównawczego.

Jak wiadomo, rząd przedłożył odnośny projekt izbom przemysłowo-handlowym do zaopinjowania. Z tą chwilą wywołana została żywa dyskusja, albowiem wprowadzenie w życie podatku wyrównawczego mającego zupełnie pierwszorzędne znaczenie gospodarcze, napotyka na pewne trudności techniczne. Niewątpliwie dyskusja publiczna, ujawniająca zapatrywania poszczególnych gałęzi życia gospodarzego — przyczyni się znacznie do ostatecznego ukształtowania się formy, w jakiej podatek wyrównawczy od importu będzie zastosowany. O możliwości uzgodnienia tych poszczególnych interesów z korzyściami, jakie przyniesie wprowadzenie podatku, świadczyć może najlepiej fakt porozumienia, zawartego w izbie przemysłowo-handlowej warszawskiej, o czem już donosiliśmy.

Artykuł p. posła Bruna naświetla tę sprawę, być może, że z pewnem, szczególnie silniejszem uwzględnieniem, tylko jednej jakiejś części interesów kraju. Mimo to, a może właśnie dlatego, nad wyraz chętnie w piśmie naszem umieszczamy ten artykuł w przekonaniu, iż właśnie na drodze głębokiej, a rzeczowej wymiany myśli sprawa zaopinjowania rządowego projektu znajdzie pożądane rozwiązanie.

Aby móc zająć objektywne stanowisko, czy się jest za, czy przeciw wprowadzeniu podatku wyrównawczego w brzmieniu projektu przedstawionego Izbom przemysłowo-handlowym do zaopinjowania, trzeba przedewszystkiem zdać sobie dokładnie sprawę, co właściwie decyduje art. 9 noweli, mówiący o tym podatku.

A więc podatek wyrównawczy ma być pobierany i to do 6 proc. od wartości towaru od półfabrykatów i fabrykatów, wyprodukowanych przez przedsiębiorstwa nieopłacające podatku przemysłowego. Sam sposób ustalania wartości towarów, wysokości podatku od poszczególnych towarów, sposób wymiaru oraz terminy płatności — określi rozporządzenie wykonawcze. Wreszcie projekt ten zwalnia od płacenia tego podatku przedsiębiorstwa wymienione w art. 8 p. 1 i 2 ustawy o państw. podatku przemysłowym. Taka jest zasadnicza treść projektu.

Projekt więc przewiduje wprawdzie, że wysokość stawki tego podatku wynosić będzie do 6 proc. wartości, ale ponieważ sposób określenia wartości zdecyduje dopiero rozporządzenie wykonawcze, przeto niewiadomo zupełnie jak ta wartość ostatecznie określoną zostanie, czy na podstawie faktycznej ceny zakupu zagranicą, czy z dodaniem do tej ceny kosztów cła, a może i przewozu, czy wreszcie w stosunku do dotychczasowej ceny detalicznej wyrobów tych na rynku krajowym. Takie postawienie sprawy faktyczną stawkę tego podatku nie do 6 proc., ale do wysokości kilkunastu, a może nawet i kilkudziesięciu procent w stosunku do ceny kupna zagranicą, z łatwością podnieść może.

Dalej z art. 9-go wyraźnie widać, że podatek ten będzie stosowany do wszystkich półfabrykatów i fabrykatów przywożonych z zagranicy lub Gdańska, bez względu na to, czy odnośnemu przemysłowi krajowemu potrzebną jest czy nie wyższa ochrona celna, niż posiadana w obecnej chwili, oraz że podatku tego opłacać nie będą przedsiębiorstwa państwowe, monopole i koleje i t. p. w razie sprowadzenia wyrobów bezpośrednio z zagranicy.

Tego już starczy, by sobie wyrobić przekonanie, iż podatek ten nie jest dyktowany wyłącznie tylko potrzebami życia gospodarczego, a przeciwnie ma raczej charakter fiskalny. Stosunek tego projektu podatkowego do handlu najjaskrawiej uwydatnia przytem fakt, iż zwalniając od opłaty podatku przedsiębiorstwa państwowe, monopole, koleje i t. p. niedwuznacznie wskazuje tym przedsiębiorstwom, by nie nabywały niezbędnych im zagranicznych artykułów za pośrednictwem naszego kupiectwa, a szukały źródeł nabycia w Gdańsku lub zagranicą, tam bowiem o wysokość stawki podatku wyrównawczego wyroby te będą tańsze.

Jeżeli pewne czynniki przemysłowe, będące z egoistycznych powodów, zwolennikami tego podatku, w skierowanych do pism artykułach, same nawet stwierdzają, że projekt nowelizacji przedstawia „robotę na kolanie“ i że w dołączonych do projektu motywach wiele jest faktycznych błędów, powierzonych sądów i t. p., czemu do pewnego stopnia słuszności odmówić nie można, to jakież może być w tej sprawie stanowisko kupiectwa, które wszakże głównie uderzonem zostanie tym podatkiem i które na sobie w najsilniejszym stopniu odczuje konsekwencje sposobu przeprowadzenia go w życie.

Stanowisko kupiectwa musi być negatywne i to tembardziej, że od najdrobniejszego nawet niedociągnięcia w rozporządzeniu wykonawczem, uciążliwy ten podatek mógłby być skierowany prawie wyłącznie tylko przeciwko uczciwym i solidnym przedsiębiorstwom, dopomagając do rozwoju takich jednostek ,które zechcą stosować sposoby umożliwiające im częściowe lub całkowite obchodzenie tego podatku.

Zasadniczą ochroną warunków bytu przemysłu krajowego w stosunku do zagranicznego jest niewątpliwie cło. Otóż śmiem twierdzić, że znaczna większość racjonalnie postawionego u nas przemysłu nie dąży w tej chwili do podwyższenia stawek taryfy celnej, ekspansję swą bowiem zwiększyć może przez rozwiązanie całego szeregu zagadnień, większość tych raczej znajomości rynku i jego potrzeb niż ustawodawczych zmian wymaga.

Jeżeli jest w Polsce pewna część przemysłu, która zwłaszcza, z powodu stosowanego przez zagranicę różnego rodzaju dumpingu potrzebuje w chwili obecnej dodatkowej ochrony celnej, której z jakichkolwiek względów przeprowadzićby nie można, to dla tej części przemysłu idea podatku wyrównawczego mogłaby być uznaną za gospodarczo uzasadnioną, ale tylko wtedy: gdy listy półfabrykatów i fabrykatów ustalane były w rozporządzeniach po wysłuchaniu opinji Izb przemysłowo-handlowych, jedynie bowiem samo życie gospodarcze stwierdzić może, czy podwyższenie ochrony celnej dla danej branży lub artykułu byłoby faktycznie uzasadnionym; gdyby podatek taki pobierany miał być nie od faktur, które niewątpliwie stałyby się wielkim źródłem do nadużyć, a od wartości ustalonych w stosunku do wagi lub od sztuki; gdyby sposób wymiaru i pobierania tego podatku gwarantował możność pobierania go w jednolity sposób na wszystkich granicach skarbowych względnie celnych, o ileby granica celna pokrywała się z granicą skarbową; gdyby ustalonym był zgóry termin obowiązywania takiej ustawy niedłuższy niż 3 lata, a odpowiadający przewidywanemu przez rząd terminowi wprowadzenia nowej taryfy celnej.

Tak pomyślany projekt podatku wyrównawczego mógłby znaleźć poparcie wszystkich czynników, dbałych o rozwój przemysłu krajowego, o ile naturalnie nie będzie on uniemożliwiać dostaw, czy to wyrobów krajowych, czy nawet zagranicznych z Polski do Gdańska, nie będzie uprzywilejowywać przedsiębiorstw państwowych w zakupie wyrobów zagranicznych i nie będzie nosić charakteru fiskalnego, co wyraża się w traktowaniu go junctim z obniżeniem stawek podatku przemysłowego dla handlu.

HENRYK BRUN
poseł na Sejm.

Górnośląski przemysł węglowy
w miesiącu listopadzie r, b.

Wydobycie węgla na Górnym Śląsku w listopadzie r. b. wynosiło według tymczasowych obliczeń 3.001 tys. tonn. W porównaniu z październikiem (3.255 tys. tonn) oznacza to spadek produkcji o 254 tys. tonn, względnie o 7,8%, który jednak ma swe uzasadnienie w mniejszej o 3 liczbie dni roboczych. (w październiku liczba dni roboczych wynosiła 27, a w listopadzie 24).

Ogólny zbyt węgla bez własnego zużycia i deputatów wynosił w listopadzie 2,700 tys. tonn, gdy w październiku 2.911 tys. tonn, względnie 7,3%. Z ogólnego zbytu przypada 1.684 tys. tonn na rynek krajowy, a 1.016 tys. na eksport.

W porównaniu z październikiem zbyt węgla w kraju w cyfrach ogólnych nie wykazuje w miesiącu listopadzie prawie żadnych zmian. (w listopadzie 1.684 tys. a w październiku 1.687 tys. tonn). Jednakże podkreślić należy, iż w listopadzie nastąpiło dalsze osłabienie popytu na gatunki przemysłowe, wobec czego zapasy sortdrobnych i miału zwiększyły się. Przyczyną tego jest przejściowe zatrzymanie ruchu w przemyśle cementowym, jak i pogorszenie się konjunktury w szeregu gałęziach przemysłowych, wobec dalszej recesji gospodarczej w kraju. Dlatego też zbyt węgla w kraju dotyczył przeważnie gatunków opałowych.

Eksport węgla uległ w listopadzie poważnej redukcji wynosił bowiem 1.016 tys. tonn, gdy w październiku 1.223 tys. tonn. (spadek o 16,9%). Eksport węgla na poszczególne rodzaje rynków przedstawiał się w listopadzie w porównaniu z październikiem następująco:

grupa rynków	eksport. w listop.	eksport. w paźdz.	spadek w proc.
rynki konwencyjne	441.033	486.699	—8,5 proc.
„ północne	387.746	506.335	23,5 proc.
inne rynki europej.	88.390	31.615	—3,6 proc.
węgiel okrętowy	99.145	127.522	22,3 proc.

Z powyższego zestawienia wynika, iż największy spadek eksportu węgla przypada na rynki północne, a dalej na węgiel okrętowy. Z poszczególnych rynków jedynie Czechosłowacja, dalej Estonja i Holandja wykazują przyrost w stosunku do października, w łącznej sumie 10 tys. tonn. Inne rynki wykazują spadek i to w różnem napięciu. I tak eksport węgla do Austrji spadł z 294 tys. na 271 tys., do Węgier z 75 tys. tonn na 55 tys. tonn, do Szwecji z 203 tys. na 155 tys. tonn, Łotwy z 79 tys. na 41 tys. tonn i t. d. W każdym razie stwierdzić należy silniejszy spadek eksportu węgla na rynki pozakonwencyjne, a szczególnie te, dokąd odbywa się on drogą morską. Według opinji miarodajnych czynników zdolność przepustowa i transportowa kolei w kierunku portów została w zupełności wyzyskaną.

Zaspokojenie potrzeb wagonowych przemysłu było naogół dość pomyślne. Deficyt braku węglarek spadł z 13,1% w październiku, na 3,7% w listopadzie. O ile w październiku na dzień roboczy otrzymywały kopalnie przeciętnie 8.990 wagonów 10 tonowych, to w listopadzie 9.441 wagonów to znaczy o 4,6% więcej. Jednakże na zmniejszenie się deficytu wagonowego wpłynęło w dość znacznym stopniu zmniejszenie się zapotrzebowania na wagony ze strony kopalń. Przeciętne dzienne zapotrzebowanie w październiku wynosiło bowiem 10.340 wagonów, a w listopadzie tylko 9,773 wagonów, czyli spadło o 5,5%. Ten spadek zapotrzebowania na wagony ze strony przemysłu wskazuje na pewne osłabienie konjunktury na rynku węglowym, a szczególnie na rynku krajowym, który posiada już dostateczne zapasy węgla opałowego na zimę. Należy zaznaczyć, że eksport w kierunku rynków północnych ograniczony jest wskutek tego, że zdolność transportowa kolei ulega stale dość silnym wahaniom. Dlatego też od warunków transportowych i przepustowych kolei w kierunku portów zależeć będzie w dużej mierze ukształtowanie się eksportu, a także i produkcji węgla w miesiącu grudniu

H. P.

Silna depresja
na światowych rynkach masła

Po większym ożywieniu z poprzedniego tygodnia nastąpiła w tygodniu ubiegłym na wszystkich rynkach zagranicznych silne depresja. Spadek cen jest tem charakterystyczniejszy, że zbliżający się okres ferji świątecznych wpływa zwykle na ich wzrost. Na zniżkowe kształtowanie się cen zdaje się wpływać piękna pogoda, która powoduje dużą podaż.

Na rynkach niemieckich duża podaż masła zagranicznego przy słabym popycie wpłynęła decydująco na spadek notowań. W Kopenhadze masło eksportowe potaniało o 8 punktów, notowano je za 1 cwt. fob: 3—XII — 178 wobec 186 z 25—XI. Na angielskim rynku spadek cen wahał się od 2 — 4 sh. za cwt. Popyt zmniejszył się. W Londynie notowano oficjalnie za cwt. w sh.: niesolone 184 — 188 (186 — 188), australijskie najlepsze 164 — 168 (168 — 172), niesolone 174 — 178 (178 — 182) duńskie 188 — 192 (190), polskie 150 — 160 (150 — 164), ukraińskie 160 — 162 (162 — 164). Dowozy do Londynu w tygodniu ubiegym wynosiły 53,626 skrzyń, z tego na Polskę przypada 1,167 skrzyń. Popyt na masło duńskie w Anglji zmalał na korzyść towaru kolonjalnego, którego poważne ilości nadeszły w ostatnim czasie i który, obniżywszy poważnie ceny, zyskał sobie uznanie szerokich warstw konsumentów. Masło polskie mimo dalszej zniżki cen i mimo zmniejszonych dowozów z trudem znajdowało zbyt. Ostatnio wzmogła się znacznie podaż masła rosyjskiego, którego nadeszło ca 7,000 beczek. Na rynku francuskim i belgijskim wzrosło zainteresowanie dla masła polskiego. Niektóre firmy eksportowe zawarły umowę na dostawę narazie po jednym wagonie masła tygodniowo, w celach próbnych dla zorjentowania się praktycznego, jak zostanie tam przyjęte. W kraju dalszy spadek produkcji. Ceny utrzymują się na niezmienionym poziomie. Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich w Warszawie notuje za 1 kg.: masło mlecz. I gat. 6,40 — 6,80 zł., II gat. 6,00 — 6,40, III gat. 5.60 — 6,00 zł.

Rekordowa produkcja
w bieżącej kampanji cukrowniczej w Polsce

Tegoroczny obszar plantacyj buraczanych w Polsce szacowany jest na 245,416 ha wobec obszaru faktycznego 230,385 ha w kampanji 1928-29, wzrost więc wynosi 6,52%. W październiku przerobiono we wszystkich cukrowniach Polski (70) 12,521,066 q. Spodziewany przerób buraków w całej kampanji 1929-30 wyniesie 4,854,000 tonn wobec 4,390,272 tonn w kampanji 1928-29. Przerób buraków nie natrafia na większe trudności i odbywa się naogół gładko. Zawartość cukru w burakach jest wysoka, przyczem jednakże polaryzacja waha się u poszczególnych cukrowni od 17¼% do 20,6%.

Zbyt cukru na rynku krajowym wyniósł w październiku r. b. 20,983 tonn wobec 31,120 tonn w październiku ub. r. To zmniejszenie się sprzedaży tłumaczy się przedewszystkiem tem, że w m. wrześniu kupcy nabyli znaczniejsze ilości cukru z uwagi na nową taryfę kolejową, a obecnie wyzbywają się swych zapasów, wstrzymując się zarazem od kupna.

Obecna kampanja będzie w Polsce pod względem wysokości produkcji rekordowa, wyniesie bowiem według oszacowania Międzynarodowego Stowarzyszenia Statystyki Cukrowniczej przypuszczalnie 849,000 tonn wobec 747,268 tonn w kampanji 1928/29. Wzrost więc wynosić będzie 13,61%. W związku z tą znaczną podwyżką produkcji w stosunku do poprzednich lat powstają poważne trudności magazynowe, pomimo forsownych wysyłek cukru do portów w Gdyni i Gdańsku; od początku bież. kampanji do 20 listopada wysłano do portów już ogółem 102,000 tonn cukru białego i surowego. Ponieważ. cukrownie nie byłyby w stanie pomieścić w swoich własnych magazynach tych ilości cukru, jakie pozostaną po uwzględnieniu już wszystkich wysyłek, możliwych w czasie trwania kampanji buraczanej, przeto wynajęto w kraju cały szereg obcych magazynów dla składania cukru.

W przyszłości sytuacja w tej mierze się polepszy, ponieważ, jak wiadomo, cukrownie zachodnio-polskie postanowiły ostatnio przystąpić do wybudowania w Gdyni dwóch nowocześnie urządzonych magazynów.

Giełda zbożowa

Żyto 25,00 — 25,80; Pszenica 40,00 — 41,00 Owies jednolity 24,00 — 25,00; Jęczmień na kasze 25,50 — 26,50; Jęczmień browarny 27,50 — 29,00; Mąka pszenna luksusowa 72,00 — 75,00; Mąka pszenna 0000 62,00 — 66,00; Mąka żytnia według typu przepisowego 40,00 — 42,00; Otręby pszenne szale 20,00 — 21,00; Otręby pszenne średnie 17,00 — 18,00; Otręby żytnie 14,00 — 14,25; Kuchy lniane 44,00 — 45,00; Kuchy rzepakowe 33,50 — 34,50; Fasola biała 90,00 — 95.00; Groch jadalny 38,00 — 43,00.

Jakie dokumenty winni posiadać emigranci do Urugwaju

Osoby, udające się na stały pobyt do Urugwaju, winny posiadać oprócz paszportu następujące dokumenty, konieczne dla uzyskania wizy w konsulacie urugwajskim: 1) trzy egzemplarze „Hoja del Emigrante“ (kwestjonarjusz emigranta), oraz trzy fotografje; dokumenty te są niezbędne tylko dla mężczyzn. 2) „Permiso de desambarque“, czyli t. zw. afidawit, pozwalający na wkroczenie na ląd z okrętu — potrzebne tylko dla kobiet samotnych, 3) „Certificado de Imigracion“, czyli świadectwo imigracyjne, które wydają konsulaty urugwajskie. 4) świadectwo moralności i 5) świadectwo zdrowia (potrzebne do uzyskania świadectwa imigracyjnego.

Inne dokumenty, jak metryka urodzenia lub świadectwo zawodowe (Certificado profesional) są pożądane, ale nie są warunkiem niezbędnym dla uzyskania wizy.

WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA

Cztery dni w towarzystwie szkieletów
spędził włoski archeolog

Słynny włoski archeolog Lacontino, od szeregu już lat bada prastare ruiny miast będących ongiś stolicami politycznemi lub handlowemi dawnej Chaldei i Assyrji. Zawód archeologa, choć niewątpliwie bardzo ciekawy, obfituje jednak w niebezpieczeństwa, o których ostatnio p. Lacontino przekonał się dowodnie.

Mianowicie, na obszernej wyżynie, prawie pustynnej, spostrzegł on zarys jakichś ruin sterczących ze zwałów nawianego przez wiatr piasku. Uczony rozbił więc tam obóz i począł grzebać w ruinach. Były to najwidoczniej szczątki jakiejś świątyni wzniesionej być może w pobliżu miasta, z którego nie pozostało nawet śladów. Mury świątyni jednak, jako masywniejsze od ścian zwyczajnych domostw częściowo przetrwały jeszcze do dzisiaj. Szczęśliwym — jak sądził — zbiegiem okoliczności odkryto prawie na wstępie otwór prowadzący do podziemi. Pierwsze kilkadziesiąt metrów podziemnego korytarza wskazywały, że całe podziemia wykuto w litej skale i że skutkiem tego galerje zachowały się w zupełnie dobrym stanie. Następnego dnia Locantino postanowił zapuścić się w podziemia jak najdalej. Spodziewał się tam odnaleźć wiele ciekawych dla archeologów objektów, a może nawet wielkie skarby, ukryte przez kapłanów.

Po przejściu kilkaset metrów natrafiono na cztery szkielety ludzkie, powiązane miedzianym drutem i umocowane do ścian i stropu w pozycji stojącej. Aby przejść dalej, należało przeszkodę tę usunąć.

Uczony żywo zabrał się do roboty, ucieszony wielce, bo takie wstręty i strachy stawiane po drodze wskazywały na jakąś cenną tajemnicę, bronioną przed ciekawemi lub łupieżcami skarbów. Towarzysz archeologa jednak nie podzielał zapału swego pana, lecz na widok obalonych szkieletów uciekł w popłochu.

Uczony nie chciał cofnąć się mimo ucieczki towarzysza. Zbrojny w latarkę elektryczną i parę zapasowych baterykjek oraz w kredę, którą postanowił znaczyć drogę, aby nie dźwigać ciężkiego zwoju sznurka, dzielny włoch śmiało ruszył w groźną głębinę pogmatwanych korytarzy.

Zeszło kilka godzin i baterja lampki elektrycznej wypaliła się. Uczony zatem założył drugą. Cóż kiedy przy tej manipulacji upadła mu latarka na kamienie chodnika i przestała świecić. Nie pomogło próbowanie wszystkich posiadanych bateryjek i gorączkowe manipulowanie po ciemku. Światło nie zapłonęło. Uczony znalazł się zagrzebany w nieprzebitych ciemnościach podziemnego labiryntu.

Lacontino wciąż miał iskrę nadziei, iż uda mu się naprawić latarkę. Co kilkadziesiąt kroków tłuczenia się korytarzami siadał na ziemi i z obłąkańczym uporem wkręcał i wykręcał żarówkę, zmieniał baterje i potrząsał latarką. Oczywiście na darmo. Lecz licząc na zaświecenie się latarki, wytrwale kredą znaczył na ścianach strzałki w kierunku, w jakim szedł naprzód.

Po długiem błądzeniu natrafił na skarbiec. Na podłodze leżały tam stosy ciężkiego metalu dźwięczącego przy rzuceniu o ziemię. Jakieś jakby przedmioty wyrobione ręką człowieka, garście drobnych kamyków — być może zwykłego szutru, raczej jednak drogich kamieni. Co za ironja losu. Uczony teraz już nie pożądał skarbów i ani mu na myśl nie przyszło wrzucić garść metalu do kieszeni. Pożądał tylko ujrzenia światła wyjściowego, lecz właśnie obecność skarbca świadczyła o wielkiem oddaleniu się od wejścia.

Po długiem jeszcze błąkaniu, uczony padł wreszcie z wyczerpania i przebył tak w podziemiach 4 dni. Tymczasem jednak służący, który go wpierw sromotnie opuścił, zaniepokojony długą nieobecnością pana swego, zdobył się na odwagę i poświęcenie. W towarzystwie jeszcze kilku tubylców, członków karawany, ze strachem ale wytrwale zapuścił się w labirynt podziemi. Traf im dopomógł, bo jak poznali po podwójnych znakach na ścianie, uczony błądząc po ciemku, przeszedł niezbyt daleko od wejścia i znów się oddaliwszy, dopiero padł zemdlony.

Obecnie p. Lacontino leczy swe nerwy w jednem z sanatorjów alpejskich, lecz ma zamiar niedługo znów udać się w głąb Azji i odszukać podziemny labirynt. Dzięki znakom czynionym po ciemku na ścianach jest przekonany, że trafi do skarbca. Tylko, że weźmie teraz ze sobą drugiego europejczyka i zaopatrzy się w kilka latarek.

Hr. Krystjan Stollberg-Wernigerode
przed sądem

Podczas wczorajszej rozprawy o ojcobójstwo, która rozpoczęła się przy olbrzymim napływie publiczności, oskarżony młody hr. Krystjan Stollenberg na życzenie przewodniczącego rozprawy skreślił obraz swego życia. Gdy przewodniczący wspomniał coś o zamordowanym ojcu oskarżonego, ten wybuchnął głośnym łkaniem i dopiero uspokoiwszy się, po długiej chwili oświadczył, iż ciężko mu jest bardzo mówić o całej tej tragicznej rzeczy.

Przewodniczący rozprawy zadał następnie oskarżonemu szereg pytań, dotyczących prywatnego życia jego rodziców. Oskarżony potwierdził te pytania, rzucając ponure światło na atmosferę moralną panującą w rodzinie hr. Stollberg—Wernigerode.

W dalszym ciągu przewodniczący wykazuje oskarżonemu, jak bardzo kłamliwe były jego pierwotne zeznania, w których używał najrozmaitszych wykrętów, starając się dowieść swej niewinności. W kłamstwach swych i wykrętach zaszedł hr. Krystjan tak daleko, iż nie zawahał się nawet przed rzuceniem podejrzenia o zamordowanie starego hr. Stollberga na leśniczego Wabnitza.

Łkając odpowiedział na te wymówki hr. Krystjan, iż nie umie sobie wytłumaczyć, jakim sposobem mógł dopuścić się tak karygodnej rzeczy, jak zrzucenia na niewinnego człowieka odpowiedzialności za zbrodniczy czyn. Hr. Krystjan oświadczył wkońcu, iż sam już oddawna uważa się za złego człowieka.

Wśród wielkiego podniecenia licznie zebranej publiczności rozprawa toczy się dalej.

Wiszący tunel w kanale La Manche

Francuski wynalazca i inżynier marynarki Prevost de Saint-Cyr, przedłożył obecnie nowy plan połączenia Anglji z Francją pod kanałem La Manche, który ma być znacznie tańszy i praktyczniejszy niż proponowany dotychczas tunel.

Przedewszystkiem można będzie większą część pracy uskutecznić na lądzie. Zdaniem inż. Prevosta należy zbudować olbrzymią rurę betonową pomiędzy wybrzeżem francuskiem i angielskiem podług zasad budowy mostów. Rura ta będzie przebiegać na głębokości 20 mtr. pod zwierciadłem wody i opierać się na betonowych filarach, wbitych w dno morza.

Ta wielka rura zostanie wykończona w częściach długich na 300—500 mtr., potem z obu stron zamknięta hermetycznie i zanurzona w morzu.

Zapomocą odpowiedniego obciążenia doprowadzi się ją do żądanej głębokości i przymocuje do filarów.

Pociągi, przebiegające w tym wiszącym moście, potrzebowałyby tylko 40 minut na drogę z Francji do Anglji.

TEATR SWIETLNY 805
„CASINO”
Dziś i dni następnych
Film wzbudzający najwyższy podziw realizmem tematu gry aktorskiej i reżyserji według rozgłośnego dzieła
ARTURA SCHNITZLERA
Panna Elza.
W rolach głównych
Elżbieta Bergner
Albert Steinrück
Albert Bassermann
Jack Trevor
Nad program:
Aktualności filmowe
Ilustracja muzyczna układu p. L. KANTORA
Początek seansów o godz. 4.30 6, 8, 10.

ŻYCIE ZACZYNA SIĘ JUTRO...

◆ SŁOŃCE ◆
— Napiórkowskiego 28 —
Dziś i dni następnych
Noc Poślubna
Symfonja piękna, miłości i poświęcenia
W roli głównej:
HARRY LIEDTKE
LILI DAMITA
PAWEŁ RICHTER
??? Następny program: ???
„Tajny Kurjer„
Początek w dni powszednie od godz. 5,7 i 9, w soboty o 3 niedziele i święta o 1. W niedzielę na pierwszy seans wszystkie miejsca po 40 groszy.
Specjalna ilustracja muzyczna w wykonaniu orkiestry symfonicznej pod batutą
ROMUALDA ULATOWSKIEGO.

WHITMAN CHAMBERS 79
„DON KOJOT“
PRZEDRUK WZBRONIONY

Don Kojot nie widział nic. Oczy oślepły mu od kurzu. Dziwił się, że ktoś mógł jeszcze widzieć. Ten Mydełko musi mieć czarodziejskie oczy! A myślał, że on właśnie ma dobre.

— Maszyny leciały z warkotem od górę. Mydełko dał jeszcze cztery strzały i zwrócił się do przyjaciela z błyskiem triumfującego uśmiechu.

— Obie tylne opony na nic. Zachowam ostatni strzał. Jeżeli się nie zatrzyma, wpakują go tam, gdzie jest najwięcej potrzebny.

— Nie, nie, Mydełko! Nie wolno ci go zabić. Jesteś teraz za pan brat z prawem, i nie wolno ci zbaczać z prostej drogi.

Auto Chandlera toczyło się jeszcze przez sto jardów na dwóch pustych oponach, poczem zwolniło i zatrzymało się na skraju drogi. Ręce Chandlera podniosły się do góry, zanim jeszcze do niego dojechali.

— Co to ma znaczyć — zaczął gniewnie i urwał, poznawszy otynkowaną kurzem twarz Don Kojota. Przez chwilę patrzył na niego jak zahipnotyzowany, poczem rzekł spokojnie:

— Lawrence, proszę się wytłumaczyć!

— Będziesz pan miał tłumaczeń, ile zechcesz krzyknął młodzieniec, wyskakując z samochodu.

Nie patrzył na Chandlera. Usłyszał go tylko jednym uchem. Oczy miał pełne Gayle. Nigdy jeszcze nie widział jej tak pięknej. Policzki jej płonęły rumieńcem gorączkowego podniecenia, a ciemne, szeroko rozwarte oczy sypały iskrami.

W oczach tych malował się również wyraz ulgi. Bo z jego pewnego siebie, zdecydowanego zachowania się musiała coś wyczytać. Don Kojot złożył głęboki ukłon.

— Przykro mi, że będę zmuszony panią trudzić — wyrecytował z uśmiechem — ale mam coś do powiedzenia panu Chandlerowi, i obecność pani wpłynęłaby krępująco na moją frazeologję. Może pani będzie łaskawa przesiąść się tymczasem do mego samochodu! To długo nie potrwa. Proszę!

Fakt, że przyjęła to oznajmienie bez pytań i bez komentarzy, przejął go radosnym dreszczem.

— Tego to już doprawdy zanadto — zaczął gniewnie Chandler, widząc, że Lawrence pomaga dziewczynie wysiąść. — Ta pani zostanie w moim samochodzie.

— Wyciągnął rękę, chcąc ją powstrzymać, i dostał silne uderzenie w napięstek.

— Proszę się nie awanturować! — warknął Don Kojot.

— Proszę się nie zapominać! — odciął się ostro tamten. Psiakrew, jeżeli....

— Radziłbym zachować zimną krew — odrzucił Lawrence.

Ulokował z wdziękiem Gayle w samochodzie Monchana i kazał mu zawrócić i zatrzymać się w odległości stu jardów

— Nie stań za blisko — rzekł. — Nie chciałbym zgorszyć damy widokiem swojej stanowczości.

Stanął spokojnie na środku drogi, zwijając cygaro. Monchan zakręcił i zjechał z pochyłości. Teraz Don Kojot zapalił papierosa i oznajmił lodowatym tonem:

— Chandler, my jesteśmy górą. Ben Burke wypuszczony.

Magnat nie zdradził się ze swem wstrząśnieniem ani gestem, ani głosem, tylko usta zacięły mu się nieznacznie w nieco ostrzejszą linję.

— Co więcej, jest całkiem normalny i złożył wyczerpujące zeznania. I to jeszcze nie wszystko. Rano odbyłem konferencję z szeryfem i z prokuratorem. Rozkaz aresztowania pana pod zarzutem — następujące słowa wymówił bardzo powoli — podstępnych intryg, podpalenia i usiłowania zabójstwa jest już gotowy.

Oczy Chandlera zwęziły się w dwie szparki.

— Blaga!

— Zobaczymy czy blaga! — syknął Don Kojot. — Niech będzie zresztą blaga! Proszę wrócić do miasta i przekonać się, czy mówię prawdę.

Magnat zwarł szczęki i nie odpowiedział. Don Kojot zaciągnął się dymem z papierosa.

— Ma pan tylko jedno wyjście. Wiadomo mi przypadkiem, że jeżeli pan się wyniesie z kraju i nie powróci, to oskarżenie pozostanie w zawieszeniu.

— Ja mam się stąd wynosić, kiepski warjacie! W okolicach Chandler City mam ulokowane miljony. Czy myślisz, że zrezygnuję ze swego stanu posiadania? Czy myślisz?....

(d. c. n.)

KRONIKA

GRUDZIEŃ **11** ŚRODA

DZIŚ: Damazego
JUTRO: Aleksandra

Ws. słońca g. 7 m. 34
Zachód „ g. 15 m. 25
Ws. księżyca g. 13 m. 31
Zachód „ g. 9 m. 31

Zebranie organizacyjne rady BBWR w Aleksandrowie

W Aleksandrowie pow. Łódzkiego, odbyło się zebranie organizacyjne miejscowej rady BBWR., oraz rad gminnych Brużycy i Rąbienia. Mimo, że rozesłano tylko około 50 zaproszeń, wiadomość o mającym się odbyć zebraniu wywołała taki oddźwięk, że ściągnęło zgórą 400 osób.

Po referacie p. F. Lipińskiego o ideologji obozu Marszałka Piłsudskiego zebrani uchwalili wysłać depeszę do Marszałka Piłsudskiego, w której mieszkańcy Aleksandrowa i gmin Brużyca i Rąbień przyrzekają w razie potrzeby stanąć do dyspozycji Marszałka Piłsudskiego.

Na zebraniu tem postanowiono również przystąpić do zorganizowania w wymienionych miejscowościach komórek organizacyjnych B. B. W. R.

Samobójstwo nauczycielki

Wczoraj we wsi Wąsoszy, gminy Popow, powiatu Radomskiego popełniła samobójstwo 29-letnia nauczycielka szkoły powszechnej w tejże wsi Irena Chądzyńska, żona leśniczego lasów państwowych. Powodem samobójstwa było nieporozumienie na tle rodzinnym. Po sprzeczce z mężem, Chądzyńska wyszła pod pozorem załatwienia spraw szkolnych i więcej nie wróciła. Dopiero po upływie kilku godzin, przechodzący przez pole mieszkańcy wsi Wąsosz znaleźli jej zwłoki, już zastygłe z rewolwerem, narzędziem samobójstwa, w zaciśniętej kurczowo dłoni. Chądzyńska wystrzałem z rewolweru w skroń pozbawiła się życia. (w)

Echa krwawego dramatu przy ul. Kilińskiego

W dniu wczorajszym Tosta przewieziony do szpitala św. Józefa zmarł nie odzyskawszy przytomności, a jak się dowiadujemy Leokadja Pauchowa znajduje się również w stanie agonji i małe są nadzieje utrzymania jej przy życiu.

Tosta osierocił żonę i troje nieletnich dzieci. (w)

Ceny pieczywa w Łodzi i w innych miastach Polski

Przed paru dniami toczył się ostry spór między cechem piekarskim a magistratem m. Łodzi wynikły na tle podwyżki cen na pieczywo.

Cech piekarski podwyżkę cen na pieczywo motywował ogólnym wzrostem cen na żyto i w rezultacie obecnie kilogram chleba żytniego w Łodzi kosztuje 43 gr.

Dla orjentacji warto przeto przytoczyć porównawczo ceny chleba w kilku innych miastach polskich, a mianowicie: Warszawa — 46 gr. Lwów — 47 gr, Kraków 47 gr. Katowice — 46 gr. Poznań 46 groszy.

Najdroższy jest chleb w Borysławiu — owiem kilogram kosztuje 49 groszy.

Tańszemi miastami od Łodzi są: Wilno — 42 gr., Lublin — 40 gr., Radom — 42 gr., i Częstochowa — 41 gr.

Poradnia przedślubna

Przychodnia przedślubna, zorganizowana przez Wydział Zdrowotności Publicznej Magistratu m. Łodzi, mieszcząca się przy ul. Gdańskiej Nr. 83, jest czynna w środy i soboty w godzinach od 1-ej do 2-ej w

Osobom, zamierzającym wstąpić w związki małżeńskie, przychodnia, po przeprowadzeniu szczegółowych badań lekarskich, udziela bezpłatnie porad, czy ze strony zdrowotnej niema przeszkód do zawarcia małżeństwa.

Ślina i gniew p. wicepr. Weissberga
a trud i praca Teatru Popularnego
Sprawozdanie z działalności Teatrów: Popularnego i Geyerowskiego

Sprawa nie przyznania subwencji Teatrowi Popularnemu przez socjalistyczny Magistrat wywołała słuszne oburzenie i reakcję w całem mieście.

Taktyka p. wiceprezydenta Weissberg - Wielińskiego zdemaskowana została przez całą prasę jako taktyka prywaty i zainteresowania osobistego.

Do reszty kompromituje się łódzki kacyk swojemi „listami otwartemi", które potwierdzają tylko pewnik o załatwianiu przez p. wiceprezydenta spraw publicznych z platformy czysto osobistej.

Cała burza teatralna wynikła jak wiadomo z nieprzyznania subwencji Teatrowi Popularnemu przez Magistrat. Ale moment ten omijany jest skrupulatnie w enuncjacjach p. wiceprezydenta.

Dla niego cała ta sprawa nazywa się: „Gorczyński". I o tem tylko umie mówić i pisać pan Weissberg, pomijając rzecz najważniejszą: dlaczego wbrew opinji nie załatwia się ostatecznie sprawy przyznania subwencji magistrackiej Teatrowi Popularnemu.

Na subwencję artystyczną placówka ta zasłużyła najzupełniej.

Oto krótki, a tak bardzo chlubny bilans działalności teatrów Popularnego i Geyerowskiego za pierwsze 3 miesiące sezonu.

Od dnia 8 września do 8 grudnia r. b. Zespół Artystów Teatru Popularnego pod dyrekcją Michała Meliny i kierownictwem artystycznem Bolesława Gorczyńskiego, grywając codziennie przy ul. Ogrodowej 18, oraz w soboty i niedziele w sali fabrycznej przy ul. Piotrkowskiej 295, dał pod reżyserją: Stanisława Dębicza, Michała Meliny, Janusza Strachockiego, Włodzisława Ziembińskiego i Leopolda Zbuckiego 13 premjer i 173 przedstawienia.

Nadto w Teatrze w Zduńskiej Woli dano 3 przedstawienia — razem więc dano **176 przedstawień**, z czego na twórczość polską przypadło **112 przedstawień**, co stanowi 66 proc. Z tych 112 polskich przedstawień na klasyczną twórczość polską przypadło 84 przedstawienia, zaś na wielką poezję (Słowacki — Balladyna, Mickiewicz — Dziady, Żeromskiego — Sułkowski) 41 (czterdzieści jeden) przedstawień.

Największą ilość razy grano stylowe „Skalmierzanki" J. N. Kamińskiego — 25 razy.

Na przedstawieniach tych (tylko w Łodzi) było widzów płatnych —

na polskich sztukach	31.800.
na pozostałych	13.880.
razem	45.680.

Przedstawień dano:

robotniczych	— 70.
szkolnych	— 17.
dziecięcych	— 10.

Nadto dwa bezpłatne — 1 w Teatrze Popularnym dla żołnierzy, i w Teatrze Geyerowskim dla robotników — obydwa w dniu Święta Niepodległości 11 Listopada.

A jak przedstawia się repertuar polski w subwencjonowanym „Teatrze Miejskim?"

Nosił wilk razy kilka...
Wzajemne okradanie się dwóch złodziei

Sąd Okręgowy w Piotrkowie rozpatrywał charakterystyczną sprawę przeciw Józefowi Cieślikowi, oskarżonemu o to, że w czasie od dnia 26 marca r. b. osadzony w areszcie wspólnie z innemi towarzyszami po fachu, korzystając ze swej przewagi fizycznej, zabierał im przemocą części garderoby i obuwie, a opornych bił.

Cieślik mianowicie osadzony był za kradzież, w celi, w której karę odsiadywał Franciszek Wotczak, również skazany za złodziejstwo.

Kiedy Wotczaka osadzono w areszcie zdołał on zatrzymać portmonetkę z 2 zł. Cieślik, przybywającego do celi Wotczaka obrewidował z wielką umiejętnością i znalazł portmonetkę, zawartość której pobrał dla siebie. Niezależnie od tego używał ubrania i butów Wotczaka.

Nadużycia te wyjaśniły się dopiero, gdy Wotczak stawił opór i Cieślik rzucił się na niego, owinął głowę w koc i bił drzwiczkami żelaznemi od pieca.

Poszkodowany wyjaśnił, że w obawie przed pobiciem nie meldował o sprawkach Cieślika.

Po rozpatrzeniu sprawy Sąd skazał Józefa Cieślika, 28-letniego mieszkańca m. Radomska na 2 lata więzienia z zamianą na dom poprawy. (w)

Ochrona emigrantek
przed handlarzami żywym towarem

W ostatnich czasach zauważono, iż robotnice, zdyskwalifikowane przez Urzędy Pośrednictwa Pracy przy rekrutacji na wyjazd zagranicę, zaczepiane są przez nieznajomych mężczyzn w sposób, nasuwający podejrzenie, że ma się do czynienia z handlarzami żywym towarem. Najczęściej obiecują oni zdyskwalifikowanym robotnicom załatwienie sprawy ich emigracji na terenie innego urzędu w innej miejscowości i namawiają je do wyjazdu wraz z nimi.

W związku z powyższem Urząd Emigracyjny polecił odnośnym urzędom dokładnie informować kandydatki na wyjazd zagranicę. które zostały zdyskwalifikowane, że sprawa ich nie może być załatwiona przez niewłaściwy terytorjalny Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy, ani też przez żaden inny urząd i ostrzegać przed niebezpieczeństwem handlu żywym towarem.

Ponadto Urząd Emigracyjny polecił zawiadamiać zawczasu (ewent. w drodze telefonicznej) Misje Dworcowe Polskiego Komitetu Walki z Handlem Kobietami i Dziećmi o wyjazdach większych grup kobiet do stacyj zbornych przed opuszczeniem granic kraju.

Banda Fałszerzy paszportowych
przed Sądem Okręgowym w Łodzi

W dniu wczorajszym na ławie oskarżonych zasiedli Menachem Jankiel Kamienic stały mieszkaniec Warszawy, Jankiel Lachman jego prawa ręka, Szyja Wagowski stały mieszkaniec Łodzi, Rafał Nowosielski mieszkaniec Warszawy, Abram Moszek i Kieszawski, Necha Elbaum, kochanka Kamienca oraz Ajzyk Szor i Liber. Klajnminc oskarżeni o cały szereg poważnych przestępstw, a więc fałszowanie dokumentów instytucji państwowych i t. d.

Sprawę tę rozpatrywał Sąd Okręgowy pod przewodnictwem S. o. Wileckiego w asystencji s. o. Fajta i Natkesa.

Oskarżał prok. Chawłowski obronę wnosili adw. Kobyliński, Forelle, Dobranicki, Tepper i Montlak.

Oskarżeni do winy się nie przyznają dają wyjaśnienia wykrętne, niejasne.

Do rozprawy zawezwano 58 świadków, którzy złożą swe zeznania dzisiaj.

O godzinie 5 p. p. po zbadaniu oskarżonych rozprawę odroczono do dziś 9 rano. (p)

Zuchwałe włamanie w śródmieściu
Poszkodowany oblicza swe straty na 4000 zł.

W dniu wczorajszym do mieszkania Moryca Rozenberga przy ulicy Cegielnianej Nr. 40 dokonano zuchwałego włamania. Gdy około godziny 7-ej wieczorem Rozenbergowie wyszli pozostawiając mieszkanie bez opieki do mieszkania ich zapomocą podrobionego klucza dostali się jacyś nieznani osobnicy i dokonali kradzieży.

Po powrocie do domu Rozenbergowie ujrzawszy w mieszkaniu wielki nieład domyślili się odrazu złodziejskiej gospodarki w ich mieszkaniu. Zaalarmowano natychmiast V Komisarjat P. P., który na miejscu wszczął energiczne dochodzenie mające na celu wykrycie sprawców włamania.

Złodzieje skradli większą ilość garderoby i biżuterję. Poszkodowany Rozenberg oblicza swe straty na 4.000 złotych. (i)

Fuzja dwóch zrzeszeń rolniczych
na obszarze województwa Łódzkiego

Jak się dowiadujemy nastąpiła w ostatnim czasie fuzja dwóch dawno istniejących na terenie województwa łódzkiego zrzeszeń rolniczych — koła rolniczego włościan i koła drobnych rolników. Wspólna ta organizacja postawiła sobie za cel podniesienia do odpowiedniego poziomu kultury rolniczej na obszarze województwa łódzkiego. W pierwszym rzędzie uchwalono powołać do życia szkołę rolniczo - techniczną dostępną dla każdego obywatela.

Prezesem nowej organizacji obrany został p. Jan Kułakowski, wice - prezesem zaś p. prof. szkoły rolniczej w Piotrkowie Zygmunt Kaczorowski. (p)

Dodatkowa Komisja Poborowa

Jutro dnia 12 b. m. od godziny 8,30 rano w lokalu przy ulicy Pomorskiej 18, rozpoczyna urzędowanie dodatkowa komisja poborowa, na którą winni się stawić wszyscy mężczyźni roczników 1908 i starszych, którzy dotychczas nie mają uregulowanego stosunku do służby wojskowej, zamieszkali na terenie m. Łodzi, którzy otrzymali indywidualne wezwania do stawienia się na komisję poborową ze Starostwa Grodzkiego. (w)

I-szy dźwiękowy Kinoteatr w Łodzi
SPLENDID
20. NARUTOWICZA 20
Dziś i dni następnych
AL JOLSON
w rewelacyjnym arcydziele
Spiewający Błazen
Ponadto znakomity tenor włoski
Benjamino Gigli
W słynnej operze Mascagniego
„Cavaleria Rusticana"
Początek seansów o godz. 5.45, 7.45 i 10 wieczorem
Kasa czynna od g. 12—2 i od 4 pp.
ŻYCIE ZACZYNA SIĘ JUTRO...

Ojciec rodziny padł pod ciosami siekiery

Nieporozumienie na tle materjalnem przyczyną tragedji

Wczoraj w godzinach popołudniowych mieszkańcy domu Nr. 67 przy ulicy Zakątnej usłyszeli jęki wydobywające się z mieszkania zajmowanego przez rodzinę Matuszczaków.

Ponieważ na kilkakrotne pukania nikt drzwi nie otwierał a jęki stawały się jedynie coraz przeraźliwsze zaalarmowano pogotowie kasy chorych które niezwłocznie przybyło na miejsce.

Ponieważ w dalszym ciągu nikt drzwi nie otwierał wyłamano je i zgromadzonym w sieni sąsiadom ukazał się wtedy przerażający widok.

Na łóżku leżał właściciel mieszkania Leon Matuszczak cały we krwi. Podłoga mieszkania zalana była również krwią. Nieszczęśliwy był nieprzytomny i jęczał tylko głucho.

Lekarz pogotowia udzielił mu pierwszej pomocy, przyczem stwierdził 8 ran ciętych głowy zadanych siekierą, 3 rany cięte lewego podudzia również pochodzące od ciosów siekierą oraz złamanie lewego podudzia skutkiem ciosu zadanego drągiem. Ponieważ stan rannego był bardzo ciężki lekarz chciał go przewieźć do szpitala. W czasie zakładania opatrunku ranny odzyskał przytomność i ze łzami w oczach prosił lekarza by go pozostawił na miejscu. Prośbie tej uczyniono zadość.

Bezpośrednio po opatrunku przybyła na miejsce policja celem przeprowadzenia dochodzenia.

Zbadano przedewszystkiem rannego Matuszczaka, który opowiedział przebieg całego wypadku.

Matuszczak jest od 22 lat żonaty. Żona jego 42-letnia Ewa od pierwszego dnia po ślubie zaczęła mu zatruwać życie prowokując go do kłótni, dokuczaiac mu na każdym kroku.

Syn jego 17-letni Jan całkowicie wrodził się w swą matkę. Matuszczak pracował przez szereg lat w przędzalni w charakterze „pucera" przed rokiem jednak stracił posadę z powodu redukcji.

Od tego dnia począwszy w domu zapanowało istne piekło. Żona zatrudniona w fabryce Silbersteina wyrzucała mu na każdym kroku że jest darmozjadem że nie chce się wziąć do żadnej roboty. Syn z zawodu elektromonter wtórował matce wymyślając ojcu w najgorszy sposób.

W sobotę po południu przyszedł syn do domu i przyniósł tygodniówkę w sumie 6 złotych oświadczając matce iż resztę puścił z kolegami. Matka zamiast go skarcić wyjęła z pod poduszki 30 złotych i poszła z synem na miasto by mu kupić ciepłe rękawiczki i buty.

Stary Matuszczak chodzący od czasu utraty pracy formalnie w łachmanach prosił żonę by mu też kupiła spodnie, na co usłyszał odpowiedź że musi najpierw zapracować na nie.

Wtedy obudził się w nim bunt. Korzystając z nieobecności żony sprzedał sąsiadowi szafę za 70 zł. i za uzyskane w ten sposób pieniądze kupił sobie ubranie. Bojąc się żony Matuszczak udał się do brata swego Rajmunda zamieszkałego przy ulicy Zakątnej Nr. 3, z prośbą o pomoc przeciwko złej żonie. Niewiele jednak uzyskał ponieważ i brat bał się również nie mniej od niego. Wtedy Matuszczak udał się do domu. Na wstępie zauważył że żona szepcze coś ze synem. Po kilku minutach syn kazał przynieść sobie papierosy. Nieszczęśliwy ojciec zeszedł na dół a kiedy wrócił zauważył że syn ma w ręku siekierę, żona zaś drąg. W chwilę potem otrzymał szereg ciosów, które go pozbawiły przytomności. Odzyskał ją dopiero po kilku godzinach. Wczoraj rano żona wraz z synem nie zważając na jęczącego ciężko rannego ojca wyszli do roboty zamykając drzwi na klucz.

W godzinę później wyrodna matka i zbrodniczy syn znaleźli się pod kluczem. Osadzono ich w wydziale śledczym do zbadania. Stan rannego Matuszczaka jest bardzo poważny. (p)

Olbrzymi pożar fabryki przy ul. Wólczańskiej

Wysiłki bohaterskiej straży ogniowej ocaliły gmach od zniszczenia

W kilku słowach podaliśmy w dniu wczorajszym, wobec bardzo późnej pory, wiadomość o olbrzymim pożarze który wybuchł w posesji fabrycznej przy ulicy Wólczańskiej 27.

Obecnie podajemy mrożące krew w żyłach szczegóły tego olbrzymiego pożaru, który tylko zawdzięczając bohaterskiej straży nie rozniósł się na cały szereg przytykających do posesji domów mieszkalnych. Około godziny 1 w nocy pożar wybuchł na drugiem piętrze czteropiętrowego gmachu fabrycznego. Zaalarmowana telefonicznie straż ogniowa przybyła na miejsce w sile dwóch oddziałów ponieważ jednak pożar rozprzestrzeniał się znacznie i poważnie zagrażał wszystkim sąsiednim posesjom fabrycznym zaalarmowano jeszcze dwa oddziały. Nad całą akcją ratowniczą objął komendę p. kom. dr. Alfred Grohman.

Pierwsze zadanie strażaków polegało na niedopuszczeniu ognia na inne piętra i zlokalizowanie go na drugiem. Strażacy dusząc się w gryzącym dymie z narażeniem życia walczyli z rozszalałym żywiołem. Niestety jednak wysiłki te okazały się daremne ponieważ ogień przedostał się na I piętro i wysoki parter przez otwory wybite spadającymi maszynami. Jednocześnie płomienie przepaliły sufit II piętra i wtargnęły na III i IV siejąc po drodze zniszczenie. Na podwórzu domu tego odgrywały się w międzyczasie dantejskie sceny. Matki z krzykiem i lamentem wynosiły na rękach dzieci, mężowie dźwigali cały dobytek, jaki dał się w przeciągu tak krótkiego czasu uratować. W międzyczasie strażacy dostali się do skrzydła palącego się budynku i z bezpośredniej bliskości zaatakowali rozszalały żywioł strumieniami wody.

Do rana trwała ta rozpaczliwa walka i wreszcie dzięki bohaterskim wysiłkom strażaków udało się dopiero o godzinie 8 rano pożar ostatecznie zlokalizować. Jak ustalono pożar wybuchł w tkalni bawełnianej należącej do p. Srebrnego a dzierżawionej przez p. Kinenfelda, mieszczącej się na drugim piętrze wspomnianego budynku.

Fabryka ta była nieczynną od dłuższego czasu a rozpoczęto w niej pracę dopiero w dniu wczorajszym.

W chwili wybuchu pożaru w fabryce nikogo nie było.

Przyczyna pożaru narazie nieustalona. Straty bardzo znaczne ponieważ wszystkie znajdujące się w fabryce maszyny ucierpiały od ognia, strumieni wody jak również spadających murów. Do godziny 5 p. p. na miejscu przy zgliszczach czuwało pogotowie straży. (p)

Uroczysty obchód akademji żałobnej

ku czci generała J. Bema

Dnia 8 grudnia drużyna hacerska im. gen. J. Bema święciła uroczyście dzień swego patrona. Już o godz. 8-ej rano odbyła się zbiórka drużyny przy ul. Nowo - Marysińskiej Nr. 1 skąd razem z drużyną żeńską, która asystowała w uroczystości, udała się do kościoła na nabożeństwo dla młodzieży szkolnej. Dziarska postawa chłopców oraz tak wielka i niecodzienna mina, gdyż z oczu biła ich radość, ściągnęła na ulicę moc ludzi.

W kościele N. M. Panny wygłosił kazanie ks. prefekt Kurdziel, który wykazał zebranym, jak wielkie znaczenie ma w życiu chłopców na Bałutach istnienie drużyny harcerskiej. Po odśpiewaniu „Boże coś Polskę", drużyny wróciły do szkoły, gdzie nastąpiło rozwiązanie zbiórek. O godz. 5-ej po południu odbyła się uroczysta akademja.

Na całość jej złożył się następujący program:

Hymn narodowy: „Jeszcze Polska nie zginęła" wykonała orkiestra dęta pod batutą p. E. Adamczyka. 2) Zagajenie wygłosił przedstawiciel K. Ch. dh. St. Kopczyński. 3) Odczyt: „Gen. Bem na tle powstania listopadowego" wygłosił drużynowy R. Kierzkowski. Śpiew drużyny: „Orlę białe" prowadził p. naucz. Szk. Nr. 49. 4) Deklamacja p. t. „Opowiadanie Sobolowskiego" urywek z Dziadów, Mickiewicza wypowiedział artysta teatru Kameralnego p. M. Pluciński. 6) Śpiew drużyny: „Złamane berła" prowadził naucz. Szk. Nr. 49. 7) Deklamację „Reduta Ordona" wypowiedział wspomniany artysta. Marsz żałobny Niteckiego i „Rotę" wykonała orkiestra dęta Tow. „Przyszłość" pod batutą p. E. Adamczyka, oraz żywy obraz przy współudziale Harcerzy.

Akademję zaszczycił swą obecnością ks. biskup dr. Tomczak, inspektor szkolny p. L. Wilczyńska, przedstawiciel Związku Nauczycielstwa Szkół Powszechnych p. J. Brauna delegacje władz harcerskich oraz wiele innych osobistości.

Publiczności na sali było 400 osób.

W czasie uroczystości zabrał głos ks. biskup Tomczak, który wyraził radość, iż mógł brać udział w akademji. Następnie udzielił błogosławieństwa harcerzom, jak również zebranym osobom. Przy hucznych okrzykach niech żyje opuszczał ks. biskup salę.

Akademję cechował nastrój poważny i uroczysty.

Daj Boże, aby jak najwięcej młodzieży robotniczej, znalazło się w szeregach organizacji Z. H. P., która głosi miłość Boga i Ojczyzny.

Organizatorom a zwłaszcza druhowi drużynowemu K. Kierzkowskiemu należy się specjalne uznanie za trud poniesiony koło urządzenia jak i przeprowadzenia tak urozmaiconej i pięknie pomyślanej Akademji.

Smierć pod kołami samochodu

W Radomsku zdarzył się nieszczęśliwy wypadek któremu uległ portjer fabryki „Mazowja", 37-letni Józef Zdroja.

Zdroja idąc przez jezdnię na ulicy Reymonta, przy zbiegu ulicy Kościuszki został najechany przez samochód stanowiący własność właściciela folw. Wola Wędrzyńska, Ludwika Kleszczyńskiego, które prowadził szofer Jan Konieczny. Auto pędząc z nadmierną szybkością wpadło na Zdroję, który uderzony błotnikiem wpadł pod koła i doznał zmiażdżenia klatki piersiowej. Nieszczęśliwego przewieziono do szpitala miejskiego, gdzie po upływie pół godziny zmarł nie odzyskawszy przytomności.

Szofera Konieczngo aresztowano, mimo, że niektórzy ze zbadanych dotychczas świadków widzieli w czasie wypadku przy kierownicy kobietę.

Zamach samobójczy

W mieszkaniu własnem przy ulicy Dolnej Nr. 4, w dniu wczorajszym w godzinach wieczorowych popełnił samobójstwo, przez zażycie kwasu solnego 25-letni robotnik Leon Maciąga. Jęki zatrutego posłyszeli sąsiedzi, którzy natychmiast zaalarmowali pogotowie ratunkowe, lekarz którego po udzieleniu pomocy, przewiózł desperata w stanie bardzo groźnym do szpitala w Radogoszczu. Przyczyną samobójstwa był brak pracy i środków do życia. (w)

(w)

Nocne dyżury aptek

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: M. Epsteina (Piotrkowska 225), M. Bartoszewskiego (Piotrkowska 95), M. Rozenbluma (Cegielniana 12), S-ców Gorfeina (Wschodnia 54) J. Koprowskiego (Nowomiejska 15). (w)

Troski i uśmiechy

Głośna awantura w cichym zakątku

Pogoda była fatalna.

Deszcz lał bez przerwy, tworząc z ulicy jedno wielkie bajoro, przez które z trudem przedostawali się nieliczni przechodnie, z akrobatyczną zręcznością przeskakując z kamienia na kamień.

Wieczorem było tak niemożliwie, że własnej teściowej nie miałby człek sumienia wyrzucić na dwór, choć właśnie wczoraj z powodu szarugi baby miały humor niemożliwy.

Bywają jednak sprawy, dla których zacny obywatel nie zawaha się narazić nie tyle zdrowie, ile kołnierz fokowego palta, wyglądający po deszczu naprawdę fatalnie.

Tą sprawą, niedającą spokojnym mężom spokojnie drzemać przy boku dostojnych swych małżonek było, jak się łatwo domyśleć, przesilenie gabinetowe.

Ono to w zacisznej knajpce przy ulicy Andrzeja zgromadziło kilku kompanów, z ożywieniem rozprawiających nad wyborem osoby przyszłego premjera.

Wiadomo, że przy kieliszku ludzie łatwiej dochodzą do porozumienia, niż na trzeźwo.

Tak było i we wspomnianej knajpce gdzie po dwunastej (a może i dalszej) kolejce porozumienie osiągnięto: premjerem miał zostać poseł Niedziałkowski.

Tak! musi być Zygmunt Niedziałkowski — przytaknął jeden z obecnych.

Bolesław Niedziałkowski usiłował protestować drugi.

Ani Zygmunt, ani Bolesław, zaprotestował trzeci tylko Alfred.

Sprzeczka o imię niedoszłego premjera przybierała na gwałtowności, aż wreszcie zakończyła się ogólną bijatyką.

Poważnionych pogodził komisarz policji, który chcąc uwiecznić namiętną dyskusję polityczną spisał zebranym protokół za zakłócenie spokoju publicznego.

G-go.

GRAND-KINO

Dziś 2 serje razem (całość)
3 godziny programu bez skrótów
6 wielkich gwiazd międzynarodowych w filmie
Na ogólne żądanie publiczności i celem umożliwienia najszerszym warstwom obejrzenia genjalnego arcydzieła Aleksandra Dumasa zdecydowaliśmy się mimo olbrzmich kosztów eksploatacji wyświetlać tylko przez kilka dni obie serje razem, nie podwyższając

HRABIA MONTE CHRISTO

W rolach głównych
Lil Dagower,
Bernard Göetzke,
Gaston Modot,
Piotr Batsheff,
Mary Glory,
Jean Angelo.

Początek seansów o godz. 4, 7, 10-ej, w soboty, niedziele i święta od-12-ej
Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 1 zł. — Uwaga: passe-partout i bilety ulgowe nieważne
Orkiestra pod dyr. p. R. KANTORA

KINO ZACHĘTA TEATR
ZGIERSKA 26

Dziś i dni następnych
Korona arcydzieł sztuki filmowej p. t.
METROPOLIS
Najpotężniejszy z monumentalnych superfilmow dotychczasowej produkcji
Rolę główną odtwarza
BRYGIDA HELM
Wkrótce NIBELUNGI

Początek w dni powszednie o g. 4 pp.—W soboty niedziele i święta o g. 12 w poł. — Ceny miejsc w dni powszednie niedziele i święta NA PIERWSZY SEANS III m. 40 gr. II, I i balkon 60 gr. loża 1 złoty — NA NASTĘPNE SEANSE w dni powszednie: III 70 gr., II i balkon 90 gr., I m. zł. 1.20 loża zł. 1.50 w soboty niedziele i święta III m. 80 gr. II i balkon zł. 1.10, i I m. 1,40 loża 1.80

ŻYCIE ZACZYNA SIĘ JUTRO..

Nowy zawód w Polsce

Szkoły pracy społecznej

Czasy powojenne przyniosły ze sobą nowy typ zawodu, nieznany uprzednio na ziemiach Polski. Jest nim zawód pracownika w służbie społecznej. Przodujące kraje Europy zachodniej mają i w tej dziedzinie bogatą tradycję. Zawód ten, jeszcze dzisiaj u nas niedoceniany, zyskał sobie tam już dawno prawo obywatelstwa.

Opieka nad chorymi, opieka nad dzieckiem, walka z analfabetyzmem, walka z alkoholizmem, organizowanie i prowadzenie bibljotek — wszystkie te prace były i są jeszcze u nas prowadzone przygodnie przez ludzi dobrego serca i dobrej woli, jako teren pracy filantropijnej. I oto pierwsza Ameryka zrozumiała, iż należy pracę tę traktować jak każdą inną pracę zawodową, należy szkolić i przygotowywać do niej pracowników w tym stopniu, jak przygotowuje się ludzi do pracy lekarskiej, prawniczej czy pedagogiczne.

Ważna ta sprawa i u nas w Polsce powoli rusza z miejsca. Obok dorywczej pracy na ad hoc organizowanych kursach powstają specjalne szkoły pracy społecznej; a ostatnio utworzono nawet coś w rodzaju uniwersytetu, poświęconego tej dziedzinie studjów. Należą do nich: szkoła imienia Baranieckiego w Krakowie, oraz Katolicka Szkoła Społeczna w Poznaniu. Pozatem w Warszawie istnieje państwowy kurs dla wychowawców zakładów opiekuńczych i szkoła zawodowa dla kierowniczek internatów pod Wilnem. Również jedna z wyższych uczelni, mianowicie Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego utworzyła osobny roczny kurs agronomji społecznej, specjalizujący się w dziedzinie kształcenia pracowników społecznych dla wsi.

Wspomnianym wyżej uniwersytetem jest Studjum pracy społeczno-oświatowej przy wydziale pedagogicznym Wolnej Wszechnicy w Warszawie. Studjum dzieli się, jak i inne uczelnie, na wydziały: 1) kształcenie dorosłych i młodzieży pracującej, 2) organizacja życia społecznego, 3) bibljotekarstwo, 4) opieka społeczna nad matką i dzieckiem.

Nauka trwa w zasadzie dwa lata, wymagana jest przy przyjęciu pewna praktyka w jednej z dziedzin pracy społecznej.

Absolwenci tych szkół, jako kwalifikowani pracownicy, znajdują pracę w państwowych, samorządowych i społecznych instytucjach. Tak np. ustawa o pracy fabrycznej przewiduje organizowanie przy większych zakładach przemysłowych żłobków dla dzieci robotnic, kraj pokrywa się coraz gęściej siecią ośrodków zdrowia i opieki nad matką i dzieckiem.

Ustawa bibljoteczna przygotowana, ale jeszcze nie uchwalona, nałoży obowiązek na samorządy organizowania w każdej miejscowości miejskich bibljotek, Ministerstwo Oświaty zamierza już w przyszłym roku wprowadzić do szkół specjalną instytucję opiekunek społecznych młodzieży, słowem rozrasta się coraz bardziej teren tej trudnej, ale wdzięcznej pracy.

Pracownicy społeczni organizują się nietylko narodowo, ale i międzynarodowo. Ostatnio w lipcu 1928 roku obradowała w Paryżu międzynarodowa konferencja służby społecznej, na której wysunięto żądania utworzenia szkoły międzynarodowej, opartej ewentualnie o Międzynarodowe Biuro Pracy w Genewie.

B-a.

Prawo i sąd

Rola Sądu Najwyższego

według nowej procedury karnej

Z chwilą wprowadzenia w życie nowej procedury karnej zmienił się w pewnym stopniu zakres spraw karnych, rozpatrywanych przez tę najwyższą instancję sądową. Sąd Najwyższy pod działaniem nowej procedury tak jak i dawnej pozostał instancją kasacyjną. Z powyższego wynika, iż do Sądu Najwyższego występować można tylko wtedy, gdy sprawa przeszła przez instancje merytoryczne. Praktycznie biorąc w najdrobniejszej sprawie, powiedzmy o obelgi, w której zapadł wyrok pierwszej instancji, skazujący nie więcej, niż na 3 dni aresztu, można po złożeniu kaucji 100 złotych odwołać się ze skargą kasacyjną do Sądu Najwyższego. Dzięki wymienionej kaucji prawodawca nasz, śmiało rzec można, doprowadził do oczyszczenia Sądu Najwyższego z mialu spraw drobnych. Jest rzeczą jasną, iż oskarżony, skazany na 150 zł. grzywny lub 3 dni aresztu, zadowoli się wyrokiem I instancji i nie będzie „ryzykował" na kaucję, a także na honorarjum adwokata, który musi skargę podpisać. Te dwie normy, wprowadzone przez prawodawcę polskiego, t. j. przymus adwokacki w Sądzie Najwyższym i kaucja kasacyjna, stanowią poważną tamę dla wybujałego u nas pieniactwa, a jednocześnie odciążają sędziów i tak zaabsorbowanych rozpatrywaniem poważnych problematów prawnych. Z chwilą więc, gdy skargę kasacyjną podpisał adwokat i kwit ze złożonej kaucji został załączony, sprawa wchodzi do Sądu Najwyższego. Nawiasem tu powiemy, że od składania kaucji kasacyjnej wolni są: 1) urzędy państwowe i samorządowe, 2) oskarżeni aresztowani, 3) skazani na karę pozbawienia wolności, przekraczającą dwa lata, 4) dłużnicy upadli i 5) osoby, którym sąd przyznał prawo ubogich. W razie uwzględnienia kasacji zwraca się kaucję osobie, która ją złożyła, w razie zaś oddalenia kasacji przelewa się kaucję do skarbu państwa.

Sąd Najwyższy jest, jak powiedzieliśmy, instancją kasacyjną czyli skargę konstruować należy w ten sposób, aby podstawą jej była bądź obraza prawa materjalnego, bądź przepisów procedury w toku postępowania przed sądami niższych instancyj. Sąd Najwyższy, w myśl przepisów dawnej procedury b. Kongresówki, nie był skrępowany ściśle w kwestji uchylania wyroków. Nowa procedura stawia kwestję ściślej i przepisuje wyraźnie, kiedy wyrok należy uchylić; ma to miejsce w następujących wypadkach: 1) gdy sąd był nienależycie obsadzony, 2) gdy wbrew ustawie prowadzono rozprawę przy drzwiach zamkniętych, 3) gdy rozprawa odbywa się zaocznie w sprawie, w której ustawa wymaga obecności oskarżonego i w sześciu innych wypadkach. Te sytuacje, które wymieniliśmy, pozbawiają wyrok wydany powagi rzeczy osądzonej, tu sąd wyrokujący w sprawie dopuścił się takich uchybień, iż Sąd Najwyższy ma obowiązek wyrok taki uchylić i skierować sprawę do ponownego rozpatrzenia.

Istnieją jeszcze wypadki, gdy Sąd Najwyższy niezależnie od zarzutów, podniesionych w kasacji, uchyla wyrok niższej instancji. Będzie to miało miejsce np. wtedy, gdy sąd grodzki rozpozna sprawę o pobicie bez skargi ze strony osoby poszkodowanej, której to skargi wymaga ustawa. Jak z powyższych uwag wynika, nasz Sąd Najwyższy jest instancją czysto kasacyjną i kompetencji rewizyjnych, t. j. prawa zmieniania wyroków sądów niższych, nie ma. Sąd Najwyższy wykonywa, jak ktoś powiedział, sąd nad wyrokiem i to określa jego rolę wyczerpująco.

Aby nie zaprzątać tej instancji skargami, składanemi jedynie w celu działania na zwłokę, umieszczono w nowej procedurze następujący kategoryczny przepis: „Uznając, że kasację założono oczywiście lekkomyślnie, lub jedynie w celu działania na zwłokę, Sąd Najwyższy zawiadamia o tem władzę dyscyplinarną obrońcy lub pełnomocnika, który podpisał kasację". Ten przepis łącznie z normami cytowanemi wyżej zabezpiecza, naszem zdaniem, poważnie Sąd Najwyższy przed zalewem spraw, a z drugiej strony stwarza pożądane warunki dla odpowiedzialnej funkcji „sądzenia wyroków", jaką uczeni prawnicy, zasiadający w instancji kasacyjnej wykonywują.

K. Kl.

Wzrost eksportu z Łodzi

do Rumunji, Rosji Anglji i st. Zjednoczonych

Eksport wyrobów przemysłu przędzalniczego z Łodzi wzrasta nadal. Jak wykazuje ostatnia statystyka, w październiku eksportujące fabryki okręgu łódzkiego wywiozły zagranicę 672,7 tonn wartości blisko 7 miljonów zł.

W porównaniu z tym samym miesiącem roku ubiegłego nastąpił zatem znaczny wzrost, gdyż wówczas suma eksportu łódzkiego wyniosła tylko 357 i pół tonny towaru, wartości ogólnej 4 miljony złotych. Nawet w miesiącu wrześniu b. r. wywieziono również mniej towaru z Łodzi w porównaniu z październikiem.

Eksport wrześniowy fabryk łódzkich dał tylko 631 tonn wartości niecałych 6 i pół miljona złotych.

Jeśli chodzi o poszczególne gatunki wyrobów łódzkich, to największy stosunkowo wzrost wywozu dał się zauważyć w zakresie wyrobów bawełnianych kolorowych, których eksportowano 404 tonny, bawełnianych białych — 4 tonny, wełnianych 89 t., półwełnianych 17 t., przędzy bawełnianej 14 i pół tonn.

Należy zaznaczyć, że poza cyframi wymienionemi, wywieziono z Łodzi zagranicę 284 tonn przędzy, czesankowej niebarwionej co wartość ogólną eksportu październikowego podwyższa o dalsze 5 miljonów.

Eksport łódzki wzrósł do Anglji, Rumunji, Rosji Sowieckiej i Stanów Zjednoczonych oraz krajów północnych. Zmalał natomiast wywóz na rynki Bliskiego Wschodu, gdzie coraz więcej walczyć muszą nasi eksporterzy ze wzrastającą z każdym rokiem konkurencją fabryk italskich. (n)

GIEŁDA

Warszawa 10-go grudnia.

WALUTY.

Dolary Stanów Zjedn. 8,90.

DEWIZY.

Holandja 359,64
Londyn 43,50
Nowy Jork 8,888
Paryż 35,08½
Praga 26,42½
Szwajcarja 173,11
Sztokholm 240,40
Włochy 46,65.

Urzędowy kurs dolara niższy. Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych 8,90¼.

PAPIERY PROCENTOWE.

4% poż. inwestycyjna 116,75—117,00; 4% państw. poż. premjowa dolarowa 66,75; 5% konwersyjna 49,75; 8% L. Z. Banku gosp. kraj. 94,00 (zł. 161,68).

AKCJE.

B. Dyskontowy 125,00; B. Handlowy 119,00; B. Polski 169,00 — 170,00; B. Zachodni 80,00; B. Zw. Sp. Zar. 78,50.

CZARY

Dziś i dni następnych
Wielki przebój MIXA p. t.
W NIEWOLI U SZEIKA
Niebywały dramat sensacyjno covboyski W roli głównej ulubieniec narodów
TOM MIX
Nad program:
DZIENNIK ATUALNOŚCI
Początek seansów o godz. 4 pp., w soboty, niedziele i święta o 12-ej p.
Na I-y seans wszystkie miejsca po 50 gr.

Bank Rzemieślników Łódzkich
w Łodzi
Spółdzielnia z ogr. odp.
Łódź, ul. Kilińskiego 123
(gmach Towarzystwa Rzemieślniczego „Resursa")
przyjmuje
wkłady oszczędnościowe od jednego złotego za oprocentowaniem, terminowe i na każde żądanie oraz zapisy na udziałowców Banku.
833 Załatwia wszelkie operacje bankowe.

KINO TEATR "SYRENA"
ŁÓDŹ ALEKSANDROWSKA 37 TEL. 40-48
Dziś i dni następnych 803
JACK HOLT w filmie pod tyt.
Ostatnia Karawana
w pozostałych rolach głównych, sławni William Powell i Fred Kohlor.
Bohaterstwo zmagania się pionierów w pustyni, o posiadanie życiodajnego elementu: Wodal woda! Jej odkrycie i posiadanie, jej obrona, pociągają za sobą ofiary ludzkiego życia.
Nadprogram:
Wesoła amerykańska komedja w 2 akt. aktualności filmowe.
Początek seansów w dni powszednie o godz. 4-ej W soboty, niedzielę i święta o godz. 2,30 W dni powszednie od godz. 4 do 6 i w niedzielę od 2,30—3 pp. wszystkie miejsca po 30 i 50 groszy. W poniedziałek wszystkie seanse po 50 i 30 gr. Orkiestra symf. pod batutą p. ŁĘCZYCKIEGO
Wkrótce! Wkrótce!
„OBŁAWA"
z konkurentem EMILA JANNINGSA GEORGE BANCROFT.
ŻYCIE ZACZYNA SIĘ JUTRO...

Odprawa komendantów

związku Strzeleckiego

W dniu wczorajszym zakończona została odprawa komendantów Obwodów i powiatów związku Strzeleckiego z całego terenu łódzkiego okręgu Związku. W odprawie tej wzięli udział poza wszystkimi komendantami obwodowymi i powiatowymi — również przedstawiciele miejscowych zarządów Zw. Strzeleckiego oraz delegaci poszczególnych resortów wojskowych. Przewodniczył odprawie osobiście zastępca komendanta głównego Zw. Strzeleckiego, Mjr. dypl. Władysław Rusin. W szeregu fachowych referatów oraz w drobiazgowej dyskusji — poruszono i ustalono zasady współpracy Zw. Strzeleckiego z państwowemi władzami administracyjnemi, wojskowemi i szkolnemi zarówno w zakresie ogólnej działalności Zw. Strzeleckiego jak i w zakresie takich poszczególnych dziedzin pracy Związku, jak wychowanie obywatelskie, wychowanie fizyczne, wyszkolenie techniczne wojskowe i t. p.

Po zamknięciu zjazdu odbył się koleżeński objazd w Kasyne Oficerskim D. O. K. Nr. IV. W obiedzie wziął udział także Dowódca Okręgu Korpusu Nr. VI. Gen. Małachowski, Dowódca 28 p .S. K. ppłk. Zawiślak i inni przedstawiciele władz wojskowych.

Bezpośrednio po obiedzie Mjr. dypl. Rusin odjechał do Warszawy.

ROZRYWKA i ODPOCZYNEK PO PRACY

TEATR — KINO — WIDOWISKA — RADJO

TEARTY

Teatr Miejski: — „Dzielny Wojak Szwejk".
Teatr Popularny: — Pociąg Widmo.
Teatr Kameralny: — Mężczyzna i Kobieta.

CO GRAJĄ W KINACH

Bajka: — Uśmiech losu.
Capitol: — Zapomnisz o mnie.
Casino: — Panna Elza.
Corso: — Szalony jeździec.
Czary: — W niewoli u szeika.
Era: — Zdobywca serc.
Grand—Kino: — Hrabia Monte Christo.
Luna: — Maski Erwina Reinera.
Mimoza: — Miłość kozaka.
Odeon: — Pewien młody człowiek.
Palace: — On nie powróci już.
Resursa: — O świcie.
Raj: — Kohn i Kelly w Haremie.
Słońce: — Noc poślubna.
Spółdzielnia: — Białe róże.
Syrena: — Ostatnia karawana.
Uciecha: — Prezydent.
Wodewil: — Ostatni romans.
Venus: — Tajemniczy obrońca.
Zachęta: — Metropolis.

„Skalmierzanki" w Filharmonji

Dziś, w środę jedyny występ zespołu Teatru Popularnego w sali Filharmonji, jak można było przewidzieć artystyczna ta impreza wywołała w mieście zrozumiałą sensację albowiem wedle opinji całej prasy łódzkiej wystawienie wesołej kmedjo-opery J. N. Kamińskiego „Skalmierzanki" stoi pod każdym względem na prawdziwej wyżynie artystycznej, reżyserował Janusz Strachocki. Udział biorą Marja i Aleksander Żabczyńscy, B. Bronowska, I. Skorasiński, A. Tartakowicz, L. Pilarska, H. Puchniewska, R. Górowski i T. Warchałowski. Tańce, śiewy, chóry, własna orkiestra. Resztę biletów (od 1 zł. do 5 zł). nabyć można w Sali Filharmonji.

TEATR POPULARNY.
Ogrodowa 18.

Dziś po raz ostatni „Pociąg Widmo". Jutro, to jest w czwartek premjera wesołej komedji proletarjackiej z życia sowieckiego Katajewa „Kwadratura Koła" w reżyserji St. Dębicza. W rolach ważniejszych p. p. Waczyńska, Sciborowa, Staszewski i Tatarski. W akcie II-im oryginalne ewolucje taneczne utalentowanej artystki Marji Bargielskiej.

W pełnych próbach wesoły stylowy wodewil Stolca „Za dawnych dobrych czasów". Reżyserja Włod. Ziembińskiego.

„BRONX — EXPRESS".
Amerykańsko—żydowska komedja
O. Dymowa.

Jak, żyją, jak tęsknią, o czem marzą Żydzi—emigranci, rzuceni w zawrotny wir życia amerykańskiego, to ilustruje świetna fantastyczna groteska Osipa Dymowa (głośnego autora „Śpiewaka własnej niedoli") — Bronx-Express, której premjera dana będzie w piątek b. tygodnia. Reżyseruje i rolę główną odtwarza Leopold Zbucki. Pomysłowe dekoracje E. Pietkiewicz. Grają: p. Biskupska, Faleńska, Marcinowska, Bogdanowicz, Daniłowicz, Scibor, Matuszkiewicz i Warchałowski.

TEATR KAMERALNY.
Traugutta Nr. 1.

Dziś w środę po raz ostatni wyborna salonowa komedja Lakatosa „Mężczyzna i Kobieta" w reżyserji M. Meliny. Jutro z powodu próby generalnej „Bronx—Expressu". Teatr będzie nieczynny.

TEATR MIEJSKI.
„DZIELNY WOJAK SZWEJK"

Dziś we środę po cenach popularnych „Dzielny Wojak Szwejk".

„PAN TOPAZ".

Jutro we czwartek wieczorem „Pan Topaz". Ceny popularne.

„MŁODY LAS"
przedstawienie szkolne.

Jutro w czwartek o godz. 4.30 popołudniu „Młody las" J. A. Hertza, sztuka wystawiona z okazji 25-lecia strajku szkolnego.

Bilety po cenach specjalnie obniżonych dla młodzieży do nabycia w kasie zamawiań w kwiaciarni Salwy, Moniuszki 2 od 10 rano.

CO USŁYSZYMY DZIŚ PRZEZ RADJO

PROGRAM WARSZAWSKI.
11 grudnia.

11,58 — 12,05 — Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego. Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie.
12,05 — 13,10 — Koncert z płyt gramofonowych.
13,10 — Komunikat meteorologiczny.
13,20 — 15,00 — Przerwa.
15,00 — Komunikat gospodarczy.
15,20 — 15,45 — Przerwa.
15,45 — Komunikat harcerski.
16,15 — Program dla dzieci z Krakowa. „Przygody Pinokia" (w radjofonizacji p. Midowicz).
16,45 — 17,15 — Muzyka z płyt gramofonowych.
17,15 — „Wśród książek", Przegląd najnowszych wydawnictw — omówi prof. Henryk Mościcki.
17,45 — Koncert popularny orkiestry P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego. W pragramie muzyka polska.
18,45 — Rozmaitości.
19,10 — Skrzynka pocztowa rolnicza. Korespondencję bieżącą omówi inż. Wacław Tarkowski. Giełda rolnicza.
19,25 — 19,40 — Muzyka z płyt gramofonowych.
19,40 — Radjokronika — wygł. dr. Marja Stępowski (wynik konkursu muzycznego ogłoszonego przez redakcję mies. „Muzyka" z ilustracją muzyczną wyróżnionych utworów).
19,58 — 20,00 — Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego.
20,00 — Odczytanie programu na dzień następny. Wiadomości bieżące.
20,15 — Feljeton o Budapeszcie wygł. red. Grek.
20,30 — Koncert kameralny: Wykonawcy: Trio Kmita (skrzypce — Lydja Kmitowa, fortepjan — Marja Pohlowa, wiolonc. — Michał Borzakowski), Adelina Czapska (sopran) i prof. Ludwik Urstein (akomp.). Słowo wstępne wypowie p. Karol Stromenger. Muzyka rosyjska.
21,10 — Kwadrans literacki. P. Marja Strońska odczyta fragment z powieści „Krystyna córka Lawrensa" Sygrydy Undset.
21,25 — Koncert solistów. W przerwie komunikat Teatrów Miejskich. Po koncercie komunikaty meteorologiczny i policyjny.
22,10 — Feljeton p. t. „Pieniądze które mam" — wygosi p. Tadeusz Strzetelski.
22,25 — 22,35 — „Jarossy w Essexie".
22,35 — Komunikaty Polskiej Agencji Telegraficznej (PAT).
23,00 — 24,00 Muzyka taneczna z Sali Malinowej Hotelu „Bristol". Orkiestra Artura Golda i Jerzego Petersburskiego.

Czy pamiętacie wszyscy, że już niedługo przekonacie się osobiście o prawdzie słów wypowiedzianych, przez . . . . . .

. . . . . życie zaczyna się jutro . . .

23 filmy dźwiękowe
Paramountu

W szesnastu atelier dźwiękowych Paramountu w Hollywood, i na Long Island wre praca. Dniem i nocą zajęci są wszyscy nad wykończeniem nowej produkcji. Nie mniej, ani więcej, jak 23 filmy, z których część znajduje się w stadjum prób, część nakręca się, a część już montuje, znajduje się na warsztacie. Dekoracje ustawia się nocą, zdjęć dokonywa się za dnia, laboratorja zaś funkcjonują całą dobę. Osiem filmów montuje się i opatruje napisami, są to: „Woman trap" (Kobiece sidła) z Evelyn Brent, „Fast Company" (Wesoła kompanja), „Illusion" (Złudzenie), z Charlesem Rogersem i Nancy Carrol, „Why bring that up" (Nie mówmy o tem) ze słynną parą komików, Moranem i Mackiem, „The Virginian" (Wirginijczyk) z Gary Cooperem, „he love doctor" (Lekarz miłostek), z Richardem Dixem, „Glorifying the American Girl' (Cześć amerykańskiego dziewczęcia), oraz „Applause" (Poklask).

Pięć filmów, których zdjęcia rozpoczną się niebawem, znajduje się w stadjum prób. Są to: „The Children', (Dzieci), „Medals" (Ordery) z Gary Cooperem. „The Laughing Lady" (Śmieszka), „Pointed Heels" (Wysokie obcasy) i „The big pond" (Wielki staw).

Dziewięć filmów znajduje się w pełni zdjęć. Ludwik Berger reżyseruje „The Vagabond King" (Król łazików). Jest to film całkowicie dźwiękowy i kolorowy, którego akcja oparta jest na przeżyciach owianej nimbem poezji i rycerskiego uroku postaci średniowiecznego francuskiego poety François Villona. Główną rolę odtwarza Dennis King, partnerką jego jest Jeanette Mac Donald. Pierwsza operetka filmowa „The Love Parade" (Książę małżonek), reżyserji Ernesta Lubitscha z Mauricem Chevalier w roli głównej, jest już na ukończeniu. George Bancroft jest bohaterem filmu „The Mighty" (Potęga). Clara Bow, zaś odtwarza główną postać w obrazie „The saturdya Night Kid" (Tydzień miłości), Evelyn Brent, ukaże się po raz pierwszy jako „gwiazda" w „Darkened rooms" (Ciemne pokoje), Nancy Carroll zaś gra główną postać w „Sweetie" (Słodka dziewczyna), filmie z życia studentów. Fay Wray, Hall Skelly i William Powell grają w filmie „Behind the Makeup" (Pod szminką), „Kibicer" zaś zapowiada się jako niebylejaki przebój komedjowy. W studjo na Long Island reżyser Basil Deane odrzuci niedługo megafon, używany do zdjęć „Powrotu Sherlocka Holmesa", w którym Clive Brook odtwarza postać słynnego detektywa.

Filmy „The lannghing Lady" z Jeanne Eagels i „The Big Pong" nagrywają się w Studio na Long Island.

KINO · TEATR
BAJKA
FRANCISZKAŃSKA 31.

Dziś i dni następnych
Arcydzieło polskiej sztuki kinematograficznej
USMIECH LOSU
Według głośnej powieści L. PERZYŃSKIEGO
W rolach głównych:
JADWIGA SMOSARSKA
KAZIMIERZ JUNOSZA-STĘPOWSKI
JÓZEF WĘGRZYN

początek codz. o g. 4 30 pp. w soboty niedziele i święta o g. 1 pp
Ceny wszytkich miejsc na pierwsze seanse 50 gr.

Orkiestra powiększona pod batutą A. RICHTERA

KINO TEATR
CAPITOL

DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH
Specjalna ilustracja muzyczna pod batutą Sz. Bajgelmana.
W programie muzycznym najnowsze przeboje

Pierwszy raz w Łodzi
Przepiękny film, przepojony łzą i sentymentem. pełen subtelności i poezji
ZAPOMNISZ O MNIE...
Dramat dwojga młodych serc,
Mistrzowska reżyserja JAMES CRUZE
Główne role kreują:
JOZEFINA DUNN
RICARDO CORTEZ
WILLIAM HAINES

KINO-TEATR
UCIECHA
Limanowskiego 36
(dawn. Aleksandrowska).

Dziś i dni następnych !!!
Przepotężny film o cieniach i blaskach sławy, o pocałunkach szczęściu i miłości p. t.
„Prezydent"
Wspaniały sensacyjno-erotyczny dramat.
W roli głównej bożyszcze ekranu
Iwan Mozżuchin.
W roli hrabianki cudna wiośniana
Suzy Vernon.
Następny program:
„Jackie Cogan u ludożerców"
Początek w dni powszednie o godz 4 po poł. w soboty i święta o godz. 12

KINO - TEATR
RESURSA
UL. KILIŃSKIEGO 123

Dziś i dni następnych!

Początek seansów w dni powszednie o godz. — 5,20, 7,15 i 9; w dni świąteczne — o godz. 3. 5, 7 i 9

Dziś i dni następnych! **Dziś i dni następnych!**

Niezapomniana tragedja, która rozegrała się o świcie dn. 12 października 1915 roku, uwieczniona została na taśmie filmowej p. t.

O ŚWICIE
(MISS CAVELL)

W roli głównej największa tragiczka ekranu SYBILLA THORNDOKE

oraz wojsko angielskie, lotnicy, jeńcy belgijscy sąd niemiecki i wiele innych. Niezapomniane monumentalne arcydzieło, które wystawiła ludzkość największemu bohaterstwu kobiety.

Następny program: **„Ty moje marzenie"**

Nr. sprawy Z. 282/29 r.
WEZWANIE PUBLICZNE.

Przewodniczący Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Łodzi na zasadzie art. 4 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 28 grudnia 1927 roku o zapobieganiu upadłości (Dz. U. Nr. 3-28, poz. 20) zawiadamia, że firma „Teitelbaum i Jakubowicz", mieszcząca się w Łodzi, przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 46, właścicielami której są: Chil Majer Teitelbaum, zam. w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej Nr. 37 i Aron Jakubowicz, zam. w Łodzi, przy ul. Zielony Rynek Nr. 6 wniosła w dniu 25 listopada 1929 roku podanie do Sądu Okręgowego w Łodzi o odroczenie jej wypłat i że termin do rozpoznania powyższego podania został wyznaczony na dzień 28 grudnia 1929 roku na godzinę 10-tą rano w gmachu Sądu Okręgowego w Łodzi, ul. Żeromskiego Nr. 115, pokój Nr. 40.

Wierzyciele powyższej firmy mogą przybyć na rozprawę sądową celem udzielenia Sądowi wyjaśnień.

Wice-Prezes
(—) J. Kiszmiszjan

Sekretarz
(—) T. Cichecki.

O D P I S

Nr. sprawy Z. 252/29 r. Uzasadnienie nastąpi dnia 14 grudnia 1929 roku.

WYROK
W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.

Obecni: Przewodniczący Wice-Prezes J. Kiszmiszjan, Sędziowie Handlowi: Glugla i Łoziński, Sekretarz apl. Manela. Dnia 30 listopada 1929 r. Sąd Okręgowy w Łodzi w Wydziale Handlowym na posiedzeniu publicznem rozpoznawał sprawę odroczenia wypłat firmy „J. Perle"

postanowił:

Udzielić firmie „J. Perle" oraz jej właścicielowi Józefowi Perle odroczenia wypłat na okres trzech miesięcy, poczynając od dnia 30 listopada 1929 r. ogłosić wyrok niniejszy w „Monitorze Polskim" i pismach „Hasło Łódzkie" i „Głos Poranny", oraz wywiesić takowy w gmachu Sądu Okręgowego i na drzwiach przedsiębiorstwa firmy „J. Perle". Pobrać od tejże firmy sto pięćdziesiąt zł. tytułem zaliczki na koszty. Mianować Sędzią Komisarzem Sędziego Handlowego Stanisława Jarocińskiego. Nadzorcami sądowymi apl. adw. Bergera i Hersza Habera.

Podpisali obecni.
Za zgodność Sekretarz: (—) T. Cichecki.

Poradnia Wenerologiczna
Lekarzy Specjalistów
ul. Zawadzka Nr. 1

Czynna od 8 rano do 9 wiecz. w niedziele i święta 9 — 2 pp. od 11 — 12 i 2 — 3 pp. przyjmuje kobieta lekarz

leczenie chorób **wenerycznych moczopłciowych i skórnych**
Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper
Konsultacje z neurologiem i urologiem

Gabinet Swiatło-Leczniczy
Kosmetyka lekarska
Oddzielna poczekalnia dla kobiet
223 **PORADA 3 zł.**

Dr. med.
RÓŻANER
Dzielna 9, tel. 1.28-98
Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe.
Przyjmuje od 8—10 i od 5—8. Leczenie lampą kwarcową. Oddzielna poczekalnia dla pań. Dla pań od 3—5 pp. 190

DOKTOR
WOLKOWYSKI
Cegielniana 25. Tel. 126-87.
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych 40
LECZENIE ŚWIATŁEM (lampą kwarcową). Badanie krwi i wydzielin.
Przyjmuje od godz. 8—2, i 6—9 pp
w niedziele i święta 9—1
Dla pań od 5—6 oddzielna poczekalnia

Do akt. Nr. 2482, 2484, 2485 i 2486/1929 r.
OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, JAN RZYMOWSKI, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Sienkiewicza 67, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 19 grudnia 1929 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej Nr. 89, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Gerszona Mikulickiego i składających się z pianina, mebli i fotelu dentystycznego, oszacowanych na sumę zł. 1,000+560+570+610.

Łódź, dnia 18 listopada 1929 r.
Komornik: JAN RZYMOWSKI.

Do akt. Nr. 2083/1928 r.
OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, ADAM ŁAGODZIŃSKI, zamieszkały w Łodzi przy ul. Kilińskiego Nr. 55, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 20 grudnia 1929 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej Nr. 56, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Abrama Trajsmana i składających się z 75 sztuk różnego towaru, oszacowanego na sumę zł. 5,372.

Łódź, dnia 9, XII, 1929 r.
Komornik: ADAM ŁAGODZIŃSKI.

Do akt. Nr. 1487/1929 r.
OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, VIII rewiru JAN JABCZYK, zam. w Łodzi, przy ul. Południowej Nr. 20, na zasadzie art. 1030 U. P. C ogłasza, że w dniu 19 grudnia 1929 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Północnej Nr. 12, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Eli Kimelfelda i składających się z 160 koszul oksfortowych męskich, oszacowanych na sumę zł. 565.

Łódź, dnia 9, XII, 1929 r.
Komornik: JAN JABCZYK.

Do akt. Nr. 2248/1929 r.
OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, VIII rewiru JAN JABCZYK, zam. w Łodzi, przy ul. Południowej Nr. 20, na zasadzie art. 1030 U. P. C ogłasza, że w dniu 7 stycznia 1930 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ulicy Północnej Nr. 12, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Eljasza Kimelfelda i składających się z koszul zefirowych kolorowych sztywnych, oszacowanych na sumę zł. 1,100.

Łódź, dnia 9, XII, 1929 r.
Komornik: JAN JABCZYK.

Do akt. Nr. 2249/1929 r.
OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, VIII rewiru JAN JABCZYK, zam. w Łodzi, przy ul. Południowej Nr. 20, na zasadzie art. 1030 U. P. C ogłasza, że w dniu 7 stycznia 1930 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ulicy Północnej Nr. 12, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Eljasza Kimelfelda i składających się z koszul zefirowych z prasowanemi na sztywno gorsami, oszacowanych na sumę zł. 1,100.

Łódź, dnia 9, XII, 1929 r.
Komornik: JAN JABCZYK.

MOTORY
elektr. na wszelkie wielkości i obroty
Sprzedaż i zamiana—Najtańsze źródło
Warsztaty reparacyjne
Naprawa i przewijanie
Instalacje siły i światła
INZ. J. REICHER i S-ka
Łódź, ul. Południowa Nr. 28. Tel. Nr. 21000

Różne

Wielki wybór **wózków** dziecinnych krajowych zagranicznych **łóżek** metalowych; wyżymaczki amerykańskie, materace wyścielane oraz materace sprężenowe hygieniczn „Patent" do meblowych łóżek podług miary nabyć można **najtaniej i na najdogodniejszych warunkach** w fabrycznych składzie
„DOBROPOL"
Łódź
Piotrkowska 73
w podwórzu,
tel.1-56-61

Marmona
Chiromantka Telepatka członkini Towarzystwa Psychofizyczno Warszawskiego i dużo innych. Przepowiada przyszłość, przeszłość i teraźniejszość Porady i wskazówki Przyjmuje tylko na 6 sierpnia Nr. 18 m, 3, I piętro front. Od 10-ej do 7-ej.

3 złote.
Gwiazdka!!!
Gwiazdka!!!
Radjo!!!
Radjo!!!
Zawczasu zamów, gdyż w ostatniej chwili nie będziemy w stanie Ci ustawić. Zapłacisz w ratach miesięcznych. Uczyń przyjemność rodzinie. Spraw niespodziankę.
Polskie Radjo
inż. J. Krzyżanowski i Ska
ul. Andrzeja 4.

CEBULKI KWIATOWE
(tylko jeszcze kilka dni)
oraz nasiona do jesiennego wysiewu.
Polecają
SKŁADY L. JASIŃSKIEGO
w Łodzi, Andrzeja 10, tel. 168-56
w Łęczycy, Poznańska 30, tel. 125.

SPIESZCIE SIĘ
zakupić losy II-ej klasy
Loterji Państwowej
W najszczęśliwszej kolekturze
Kurt Wytrzyc
Piotrkowska 141 tel. 165-49
Jutro ciągnienie

* * *
...SZEWCY...
Skóry—Hurt i Detal
(specjalność: detaliczna sprzedaż zelówek trwałych na wodę)
poleca:
Spółka Szewców
Piotrkowska 79
tel. 1.58-38

* * *
Dr. med.
J. SADOKIERSKI
stomatolog
chirurgja szczęk, jamy ustnej i plastyka
regulacja zębów
rentgenodiagnostyka
Piotrkowska 164
Tel. 1-27-83

DR. HELLER
Choroby skórne i wener.
ul. Nawrot 2. Tel.179-89
Do 10 r. i 4—8 w. Dla pań specjalu godz. 3—5 po poł., w niedz. od 11—2 p
Dla niezamożnych **ceny lecznic** 2

Biżuterję
kupuję, płacę wartość. Solidne traktowanie „Preciosa". Piotrkowska Nr.123 w podwórzu 274

Pianina
patefony płyty sprzedaje na rat Chodkowski Sienkiewicza 25

Biżuterja
zegarki na raty, ceny gotówkowe „Preciosa". Piotrkowska 123 w podwórzu.

Przybłąkał
się pies rasy wil czej. Odebrać mo żna za zwrotem ko sztów, ul. Przędza niana 90 u rzeźnik

Redaktor naczelny: Henryk Rabczyński
Wydawca: Tow. Rzem. „Resursa"
Odbito w drukarni własnej Piotrkowska 15.
Redaktor odpow.: Adam Żerkiewicz